

## Na Festiwalu w Wiedniu „Kukuleczka” po niemiecku

WIEDEN  
Grupa zespołów polskich: „Mazowsza”, kwartet jazzowy Kurylowicza z Wandą Warszawską i kabaret „Koni” podbiła mieszkańców X dzielnicy Wiednia. Wiele tysięcy wiedeńczyków podziwiała i gorąco oklaskiwało w poniedziałek wieczorem na Reumannplatz młodych artystów polskich. Widzowie zapelnili cały plac i pobliskie aleje tak, że trzeba było częściowo zamknąć ruch uliczny. Ludzie oblepili nie tylko latarnie uliczne i drzewa, ale również dachy autobusów naszej ekipy. Stali oni również na rowerach, skuterach i dachach samochodów.

(Ciąg dalszy na str. 2)

# NOWINY RZESZOWSKIE

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład: 50.325

Wyd. A

Cena 50 gr

Nr 181 (3150) — Rzeszów, środa 29 lipca 1959 r.

## Zbiory żyta dobiegają końca — trwa koszenie pszonicy, owsa, jęczmienia Tegoroczne plony zapowiadają się dobrze

Od wielu lat nie było tak dużego spiętrzenia prac żniwnych jak w tym roku. Ledwie dobiega końca zbiór żyta, a tu już dojrzają pozostałe zboża: pszenica, owies i jęczmień jary. Zniwa idą pełną parą. Prace są trudne, ze względu na powalenie słomy i przelotne deszcze opóźniające zbiory. Szczególnie trudna sytuacja jest w państwowych gospodarstwach, gdzie nie można w tym roku użyć do żniw maszyn i trzeba kosić ręcznie. Mimo niekorzystnych warunków w okresie żniw, plony zapowiadają się dobrze. Przecięt na 4 podstawowych zbóż wzrosła z 14,1 q z 1 ha w roku ubiegłym, do 15,5 q z 1 ha

w br. Lepiej zapowiadają się zboża ozime od jarych, którym „zaszkodziły” upały w końcowym okresie wegetacji. W tym roku osiągnęliśmy wspaniałe plony rzepaku ozimego. Zajęliśmy pod tym względem II miejsce w kraju. Wyprzedziło nas województwo poznańskie.

Pras.

## Pilnych zadań nie odkładajmy na jutro!

Cociaż od II Plenum KC naszej partii minęło dopiero 5 tygodni, warto i należy postawić pytanie — czy okres ten został dobrze wykorzystany dla realizacji jego programu, dla wolelania w życie wspólnej uchwały KC PZPR i NK ZSL w sprawie rozwoju rolnictwa?

Odpowiedź na to pytanie dała narada, która odbyła się ostatnio w Komitecie Centralnym. Obradom przewodniczył tow. Władysław Gomułka, uczestniczyli zaś w niej członkowie Biura Politycznego, tow. tow. Józef Cyrankiewicz, Zenon Kliszko, Jerzy Morawski, Roman Zambrowski oraz I sekretarze KW i sekretarze do spraw rolnych KW, a także aktyw rolny.

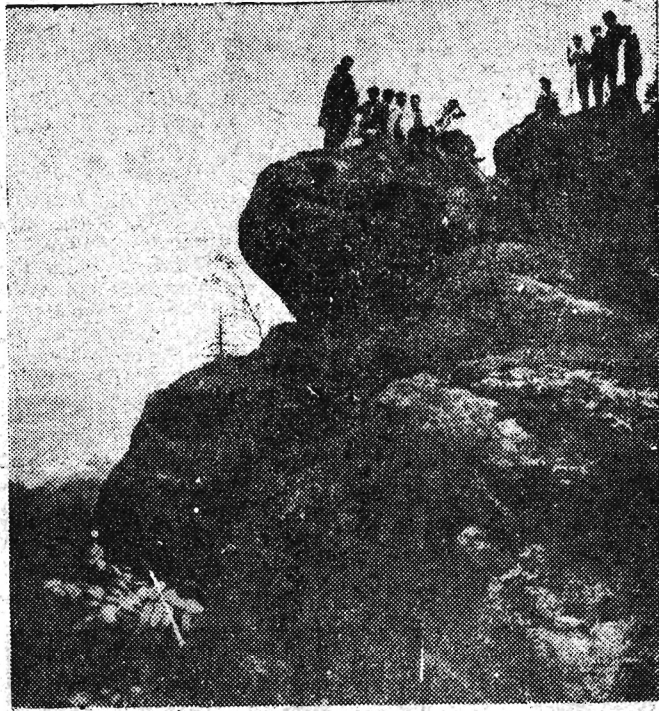
W działalności partyjnej po II Plenum, obok osiągnięć, jest sporo niedostatków i braków. Praca nad realizacją uchwały II Plenum nie nabrała

jeszcze — jak stwierdził tow. Gomułka — właściwego rozmachu. Przyczyn takiego stanu rzeczy, nie należy tłumaczyć gorącym okresem robót żniwnych, szukać w obiektywnej sytuacji, lecz przede wszystkim w słabościach występujących w pracy wielu instancji i organizacji partyjnych.

W minionych tygodniach w poszczególnych województwach odbyły się zebrania plenarne instancji partyjnych, narady aktywu partyjnego i aktywu ZSL, seminaria, na których omawiano problemy II Plenum oraz wspólnej uchwały KC PZPR i NK ZSL. Przy komitetach wojewódzkich i powiatowych powołano specjalne zespoły, które opracowują konkretne problemy związane z wprowadzeniem w życie nowych zasad polityki rolnej — zajmują się pracą kółek rolniczych, ich rozwojem, planami ich dalszej pracy. W niedostatecznym stopniu natomiast instancje partyjne dątały z tą problematyką bezpośrednio do wsi, do chłopów, tam gdzie rozstrzygnięciem się główna batalia o dalszy rozwój rolnictwa, o jego unowocześnienie, o zwiększenie produkcji rolnej.

Zrozumiałe jest, że obecnie w okresie największego nasilenia prac rolnych, trudno jest zwolnić dłuższe zebrania gromadzkie i odrywać chłopów od ich zajęć. Ale czy oznacza to, że wolno w ogóle zaniedbać pracę polityczną na

(Ciąg dalszy na str. 2)



Trzy pasma górskie — Góry Stołowe, Bystrzyckie i Orlickie, znajdujące się w zachodniej części ziemi kłodzkiej, różniące się od siebie zarówno budową geologiczną jak i ukształtowaniem — tworzą wielką różnorodność krajobrazu okolic Polanicy, Dusznik i Kudowy. Najciekawsze i obfitujące w najrozmaitsze formy skalne są Góry Stołowe. Na zdjęciu: Fragment Szczelińca Wielkiego w Górach Stołowych. CAF — Fot. Barącz

## Tego jeszcze nie było — 153 statki rybackie na Morzu Północnym

SZCZECIN

Odkąd istnieje polskie rybołówstwo nie zanotowano takiego zgromadzenia floty na łowiskach Morza Północnego. W chwili obecnej flota ma 153 statki rybackie ze Szczecina, Swinoujścia, Gdyni, Władysławowa itd. Łowią z wielkim powodzeniem supertrawery, inetrotrawery, kutry. Dzienny odłów polskiej floty sięga tysiąca ton sieni. Wyniki zatem są bardzo dobre i rybacy mają powody do zadowolenia.

W związku z tym statki-bazy odbierające od rybaków złowioną rybę mają pełne ręce roboty i pracują po kilkanaście godzin na dobę. Większe jednostki jak supertrawery i statki łącznikowe nieprzerwanie odstawiają złowioną sienię do portów macierzystych.

## Trwają prace nad uruchomieniem sztucznego serca

WARSZAWA

Uruchomienie spowodowanego z zagranicy sztucznego serca, wymagało przebudowy bloku operacyjnego oddziału chirurgii Instytutu Gruźlicy w Warszawie. Obsługa tej

aparatury wymaga bowiem obecności ok. 12 osób. Potrzebne są poza tym specjalne pomieszczenia dla sterylizacji sztucznego płuco-serca.

Prace związane z przebudową mają być zakończone w połowie sierpnia. Obecnie natomiast, dla dokładnego zapoznania się z działaniem aparatury i przeszkolenia personelu, prowadzone są doświadczenia na zwierzętach przy użyciu przyrządu do sztucznego krążenia.

Zastosowanie aparatury do celów klinicznych, najprawdopodobniej nastąpi na jesieni br.

## „Yeti” znów na horyzoncie

DELHI

Brytyjski dziennikarz Peter Byrne, który ze swą żoną i bratem uczestniczył w ekspedycji amerykańskiego magnata naftowego Toma Slika, mającej na celu schwytanie „zagadki Himalajów” — tajemniczego człowieka śniegu „Yeti” oświadczył, iż uważa, że legendarny „Yeti” jest stworzeniem podobnym do małpy czekokszaltnej — Gibbona. Gibbon, najmniejsza z małp czekokszaltnych, zamieszkuje także południowo-wschodnią Azję.

Znaleziska w grotach uchodzących za mieszkanie „Yeti” — a zwłaszcza reszki włosów — powiedział Peter Byrne wskazują na to, że „Yeti” jest istotą zbliżoną do człowieka. Jednakże nie jest to całkowicie człowiek.

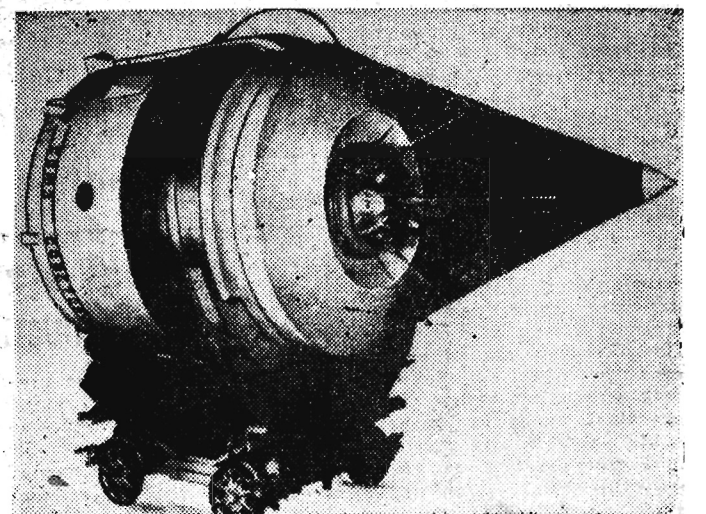
## Zyjemy dłużej!

WARSZAWA

O ponad 13 lat kobiety i o przeszło 10,5 lat mężczyźni — żyją dziś w kraju dłużej niż przed wojną... Ten niezmiernie interesujący fakt wynika z obliczeń naszych demografów i statystyków Otóż w latach 1931/32 mężczyźni dożyli przeciętnie wieku 48,2 lat, podczas gdy już w latach 1952/53 — osiągnęli 58,6 lat. Wiek zaś kobiet — wybitnie pod tym względem uprzywilejowanych przez naturę — przed wojną osiągał średnio 51,4 lata, po wojnie — 64,3 lat.

Znaczne zwiększenie przeciętnego trwania życia wiąże się z poważnym spadkiem śmiertelności w naszym kraju, wynikającym z polepszenia zdrowotności społeczeństwa, rozwoju opieki lekarskiej, polepszenia warunków bytu ludności. W 1924 r. — na każdych 100 mieszkańców umierało rocznie blisko 18 osób, w 1935 r. — ponad 14 osób, a w r. ub. wskaźnik ten wyniósł 8,4. Największemu ob

niżeniu w porównaniu z latami przedwojennymi (1931/32) — bo o blisko 83 proc. uległa liczba zgonów dzieci w wieku od 1 do 4 lat. Blisko dwukrotnie zmniejszyła się liczba zgonów niemowląt: z ok. 140 na 1000 urodzeń w 1939 r., do 72 w r. ub., 5-krotnie zmalała śmiertelność wśród dzieci i młodzieży w wieku od 5 do 24 lat. Z powodu gruźlicy umiera obecnie blisko 3-krotnie mniej osób niż przed wojną. Znacznie zmalała także liczba zgonów z powodu chorób zakaźnych.



Model ostatniego człona rakiety kosmicznej na podstawie montażowej. Połowa stożkowej osłony głównego pojemnika z aparaturą. FOT — CAF

## Za 100 lat nowy okres lodowcowy?

MOSKWA

„Komsomolskaja Prawda” zamieściła artykuł polemizujący z pojawiającymi się na zachodzie hipotezami niektórych uczonych, że w ciągu najbliższych stu lat część zachodniej Europy oraz północnej Ameryki mogą być pokryte przez lodowce o grubości do 2 tysięcy metrów. Autor artykułu zamieszczonego w „Komsomolskiej Prawdzie” pisze iż podobne hipotezy mają charakter bardziej sensacyjny niż naukowy. Uczni radzieccy — czytamy w dzienniku — stoją na stanowisku, że podobne zmiany klimatyczne nawet jeśli miałyby nastąpić, nie mogą zająć w tak krótkim czasie. Z drugiej strony — pisze „Komsomolskaja Prawda” — niezwykły postęp techniki i nauki w wypadku podobnych kaprysów natury, mógłby przy pomocy odpowiednich środków skutecznie im przeciwdziałać.

## „Wędrowna pasieka”

ŁÓDŹ

Nielada zainteresowanie w pow. Radomsko wzbudza „wędrowna pasieka” Stefana Pikośa z Borowna, obejmująca 80 pni. Ze względu na to, że dia takiej ilości roli nie wystarcza w rodzinnej wiosce pożywienia — wytrawny bartnik wypasa swoje pszczoły w coraz to innej okolicy przeznaczonej ule na platformie konnej. Opłaca się to sownicie, zważywszy, iż wdzięczne pszczoły dają Pikośowi w ciągu roku ponad 900 kg znakomitego miodu.

Działalnością bartnika interesuje się żywo Instytut Sadownictwa w Skierniewicach. Pikoś przekazuje naukowcom swoje obserwacje dotyczące życia i zachowania się pszczoł w różnych warunkach i środowiskach.

## CIEKAWOSTKI

### UKRADEŁ SZTUCZNA SZCZĘKA NOWY JORK

Nieznaną sprawcą ukradł okrogowemu komendantowi policji w Rio de Janeiro Oliviera sztuczną szczękę ze szkła i zachowania się pszczoł w różnych warunkach i środowiskach.

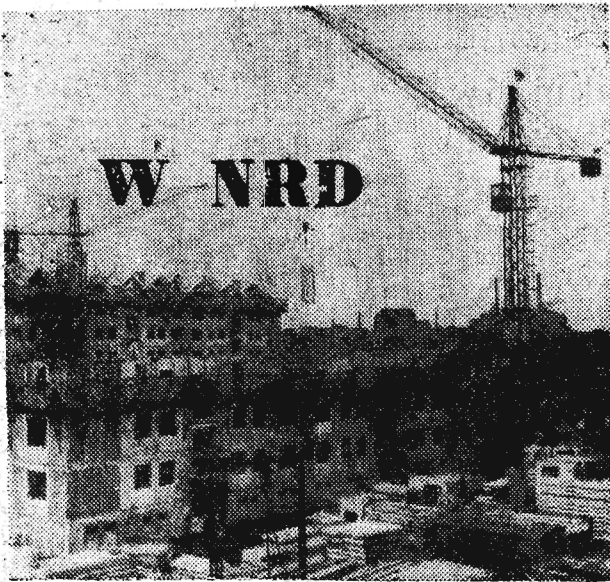
### DNIA

Poszkodowany komendant nakazał swoim podwładnym by jak najszybciej ujęli złodziejaszka.

### CIELE O I NOGACH

Płockie ZOO ma sensację — niełada

Oto zamieszkało w nim — przyprowadzone początkowo do reżni miejskiej — ciele o 7 nogach. Oryginalnemu cieleciu, poza normalnymi czterema nogami, wyrasta z łopatk szczytkowa noga uzbrojona w 3 pary pazurów. Ciele czuje się dobrze i wszystkie wskazuje na to, że uda się je utrzymać przy życiu.



Budowa domów mieszkalnych z elementów gotowych w Dreźnie. Do końca 1960 roku melodą tą zostaną zbudowane 773 dwupokojowe mieszkania. FOT — CAF

### Na Festiwalu w Wiedniu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Już pierwsze numery programu wzbudziły wśród widzów entuzjazm. Początkowo dość chłodna publiczność została podbita pełną ekspresją muzyką jazzową Kurylewicza, a kiedy Wanda Warska po zapowiedzi w języku niemieckim odśpiewała dwie piosenki dla wiedeńczyków, na estradę poleciało wiele wiązank kwiatów, a plac długo rozbrzmiewał oklaskami.

Entuzjazm doszedł do zenitu, gdy „Mazowsze”, w ramach swego programu wykonała znaną już w całej Europie „Kukuleczkę” po niemiecku.

Po występach zespołów polskich, a zwłaszcza „Mazowsza” wielu Polaków osiadłych w Wiedniu oraz przybyłych z odległych miast serdecznie oświadczyli, że wielką przyjemnością było zobaczyć artystów polskich i to wielkie przeżycie i pokaz tańca oraz muzyki polskiej. Nawet gdy zgasły już reflektory, wiedeńscy goście oklaskiwali „Mazowsze” domagając się dalszych bisów.

We wtorek grupa zespołów polskich wystąpiła powtórnie, ale tym razem poza Wiedniem w Pottendorfie, natomiast w Linzu wystąpili młodzi cyrkowcy polscy.

## Pilnych zadań nie odkładamy na jutro!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wsist? Odkładać na jutro to, co jest pilne już dziś? Czyż z rolnikami można rozmawiać tylko z mównicy, tylko z przedyktowanego stołu? Zadania postawione przed wsią przez uchwały naszej partii i ZSL wiążą się jak najsilniej z codzienną pracą wsi, z powszednimi obowiązkami i sprawami. Toteż mówić o nich trzeba właśnie wśród pracy, wśród zwykłego dnia. Do tego nigdy nie brak okazji i czasu.

Już teraz można i trzeba, na podstawie wstępnych rozliczeń, w sposób konkretny zastanawiać się wspólnie z chłopami nad wykorzystaniem sum przypadających danej wsi z Funduszu Rozwoju Rolnictwa, nad celowością zakupu takich czy innych maszyn, przeprowadzeniem inwestycji, robót melioracyjnych. Należy już teraz, nie odkładając na jutro, dokonać uszeregowania potrzeb wsi, pomyśleć nad tym, jak zapewnić własne wkłady chłopskie, które powinny uzupełnić sumy z FRP.

Problemów jest co niemiara i wszystkie wymagają rozstrzygnięcia na konkretnych przykładach, w praktyce. Weźmy chociażby takie sprawy jak zespoły maszynowe w kółkach rolniczych, jak problem amortyzacji maszyn, opłacalność używania ciągników w gospodarstwach rolnych i wiele, wiele innych.

Warto zastanowić się także, jak zapewnić właściwą obsługę maszyn. Na naradzie stwierdzono, że w okresie trzech miesięcy nie można opanować dostatecznie zawodu traktorzysty, a takie 3-miesięczne kursy są już obecnie organizowane. Niedouczony traktorzysta nie będzie dobrze pracował, zepsułe maszyny i nie potrafi jej naprawić. Jest rzeczą oczywistą, że nowi traktorzyści powinni przejść praktykę pod okiem doświadczonych fachowców.

Uchwały II Plenum naszej partii zostały ze zrozumieniem przyjęte przez ogromną większość wsi. Świadczy o tym m. in. dalszy, bardzo szybki w niektórych okolicach kraju wzrost kółek rolniczych. Na przykład w woj. kieleckim ostatek powstały 92 nowe kółka rolnicze, w woj. warszawskim — 90, w koszalińskim — 53.

W ślad za rozwojem ilościowym kółek musi jednak iść

# Genewska konferencja ministrów spraw zagranicznych wchodzi w decydującą fazę

GENEWA

Według zgodnej opinii obserwatorów politycznych, konferencja genewska rozpoczęła dziesięć tygodni obrad pod znakiem intensywnej pracy. Wszystko zdaje się wskazywać, że obrady wchodzi w decydującą fazę.

Wtorek poświęcony był piśmiennemu opracowaniu przez uczestników konferencji swych punktów widzenia w kwestii berlińskiej. Sformułowane wnioski mają być wspólnie przedyskutowane w środę. Według doniesień agencji zachodnich, dokumentacja Anglii, Francji i USA opierać się będzie zasadniczo na

notach tych państw z 16 czerwca z pewnymi modyfikacjami wpływającymi z przebiegu konferencji. Obserwatorzy zwracają uwagę na fakt, że w obecnej fazie obrad na pierwsze miejsce wysunęła się sprawa Berlina. Jednocześnie, w środę trzej przedstawiciele Zachodu obradować będą w siedzibie delegacji amerykańskiej nad kwestią rozbrojenia. Dyskusja ta wypada dość nieoczekiwanie i wydaje się być związana bardziej z najbliższą sesją Zgromadzenia Ogólnego NZ niż z konferencją genewską. Część obserwatorów sądzi niemniej, że trzy państwa zachodnie przygotowują się do wymiany poglądów z delegacją radziecką ze względu na ewentualną konferencję na szczycie.

W kuluarach konferencji genewskiej krąży intensywnie pogłoski na temat odrębnego spotkania zachodniej „wielkiej trójki” w Paryżu już po zakończeniu obrad ministrów spraw zagranicznych w Genewie. Spotkanie to miałoby stanowić dla Zachodu wstępną fazę przygotowawczą do właściwej konferencji na szczycie. Poza tym — jak twierdzą komentatorzy zachodni —

Eisenhower, Macmillan i de Gaulle mogliby przy okazji wypróbować próbę uregulowania rozbieżności w swych poglądach na temat uregulowania stosunków między Wschodem a Zachodem oraz wewnętrznych spraw sojuszu atlantyckiego. Jak wiadomo, szczególnie ostre rozbieżności wystąpiły w tej drugiej kwestii zwłaszcza między USA a Francją. Wiadomości o ewentualnym spotkaniu zachodniej „wielkiej trójki” nie znalazły dotąd oficjalnego potwierdzenia. Rzecznik Białego Domu stwierdził nawet, że nic o tym nie wie.

Uwagę obserwatorów skupia w dalszym ciągu wizyta Nixona w ZSRR. Sprawozdanie wiceprezydenta USA z pierwszych rozmów z premierem Chruszczowem nie zostało opublikowane. Według powszechnego mniemania komentatorów Zachodu, zawiera ono z pewnością elementy nader ważne dla przyszłej konferencji na szczycie. Przewiduje się, iż Nixon w drodze powrotnej z Moskwy przez Warszawę, zatrzyma się w Genewie, gdzie odbędzie spotkanie z sekretarzem stanu Herterem.

wzrost ich roli w życiu wsi, ich aktywności i inicjatywy. A to zależy w pierwszym rzędzie od uaktywnienia większych organizacji partyjnych, lepszej ich współpracy z kółkami ZSL, zwiększenia udziału chłopów PZPR-owców w kółkach rolniczych, w pracach przy organizowaniu i upowszechnianiu kółek. Powszechność udziału towarzyszy partyjnych — chłopów w tych pracach jest nieodzowna. Organizacjom wiejskim potrzebna jest szybka i konkretna pomoc instancji partyjnych i ich aktywów. Jest to sprawa niezmiernie ważna, niezmiernie istotna i nie można jej zaniedbywać. To, co teraz zaniedbamy przez miesiąc, trzeba będzie później przez długi czas odrabiać.

J. Kr.

### Spotkanie ambasadorów ChRL i USA

WARSZAWA.

28 bm. w Pałacyku Mysłewickim w Warszawie odbyło się kolejne spotkanie ambasadorów Chińskiej Republiki Ludowej i Stanów Zjednoczonych Ameryki. Rozpoczęło się ono o godz. 14 i trwało do godz. 15.45.

Jak dowiaduje się korespondent PAP, następne spotkanie ambasadorów Chin i USA odbędzie się 25 sierpnia br. o godz. 14.



Polska drużyna w składzie: Jerzy Pawłowski, Wojciech Zabłocki, Emil Ochyra i Andrzej Piątkowski zdobyła na Mistrzostwach Świata w Budapeszcie drużynowe mistrzostwo świata w szablach.

### Ukazał się w sprzedaży 3 numer miesięcznika „Chiny”

Podróż statkiem po rzecze Jangtse można odbyć czytając bogato ilustrowany reportaż „Z Czunkingu do Wuchanu”. Prof. dr S. Pieniążek dzieli się swymi wrażeniami z Chin w artykule „I pustynia musiała rodzic”. Nieznanie dzieje legendarnego Polaka szybko odśladania ppłk. St. Więcek w artykule „Dziennikarz polski w armii chińskiej”. „I inwestycje i spójność” — o tym można przeczytać w artykule „Myśli i rozważania”, poświęconym sprawom gospodarczym. W numerze znajdziemy m. in. opis tradycyjnego wesela chińskiego, nowele i bajkę,

odpowiedzi na pytania czytelników oraz wiele innych ciekawych zagadki, co to jest nefryt, jak wygląda pieczęć obywatela chińskiego, nowoczesna lampa Alladyna, jak woda zastępuje tlen itd. „Rano trzy, wieczorem cztery” — mówi się w Chinach o pewnych ludziach. O jakich? Dowiedziecie się z nr 3 „Chin”.

### Rekordowy tłok na drogach angielskich

LONDYN

Podczas ostatniego weekendu zanotowano na drogach brytyjskich niezwykle tłok pojazdów motorowych, największy w bieżącym roku, a podobno nawet największy w całym minionym stuleciu.

Sznurowe samochodów poruszających się często „zobowiązaniem” osiągały fantastyczną długość. Jeden z nich na szlaku od Torquay via Exeter poza Honston wynosił około 65 km.

Obrzymi ruch zaobserwowano także na kolejach. Tak intensywny ruch tłumaczy się zarówno ostatnimi upałami jak i okolicznością, że właśnie teraz dzieci rozjeżdżają się na wakacje.

Na zdjęciu: (stoją od lewej) Jerzy Pawłowski, Andrzej Piątkowski, Włodzimierz Wójcicki, prezes Kulesza, Emil Ochyra, Ryszard Zub i Wojciech Zabłocki.

CAF — telefona z Budapesztu

### Trzy łodzie Wikinów znaleziono w Szwecji

SZTOKHOLM

W pobliżu Sztokholmu znaleziono trzy stare łodzie Wikinów. Znalazca jest oficer szwedzkiej marynarki Anders Franzen. Wspomniane łodzie znajdowały się w fiordzie Leangljord na głębokości 5 metrów. A. Franzen opowiada, że odkrycie swoje zawdzięcza dokładnemu przestudiowaniu wielu sag skandynawskich, opowiadających o podróżach i bitwach Wikinów.

Jedną z sag wspominała o bitwie morskiej Wikinów norweskich pod dowództwem króla Olafa Haraldsona z Wikinami szwedzkiej, która została stoczona właśnie w pobliżu dzisiejszego Sztokholmu, w roku 1007. Dwa wraki znalezionych łodzi Wikinów uległy poważnemu zniszczeniu, trzecia zaś łódź zachowała się dobrze i jest bardzo podobna do słynnej łodzi Wikinów przechowywanej w muzeum w Oslo.

### „Tysiąc smaków”

PRAGA

W lipcu i sierpniu br. czynna jest w Pradze wystawa nosząca nazwę „Tysiąc smaków”. Jest to interesująca pomyślna wystawa artykułów spożywczych. Zainstalowane na niej tabele statystyczne i różne ekspozyty w rodzaju rozbitego samochodu przestrajają lekko myślnych przed nadużywaniem alkoholu, wskazują iż odbija się

# W POLITYCE

## Fiasco tzw. „tygodnia narodów ujarzmionych”

Wtorkowa „Prawda” i „Izwestia” piszą o fiasku tzw. „tygodnia narodów ujarzmionych”, zakończonego w niedzielę w USA.

Prowokacyjny pomysł amerykańskich rzeczników „zimnej wojny”, usiłujących zorganizować tzw. „tydzień narodów ujarzmionych”, doznał sromotnej klęski — pisze „Prawda”. Ani jeden uczyli się człowiek na Zachodzie i Wschodzie nie przyłączył się do tej awanturniczej kampanii.

Mocny głos protestu wolnych narodów krajów socjalistycznych, był odpowiedzią dla nieproszonego „wyzwoliciele” — imperialistów. Ludność Polski, Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Albanii i innych państw socjalistycznych zdecydowanie potępiła mieszanie się kół rządzących USA w wewnętrzne sprawy niezależnych krajów. Społeczeństwa tych krajów jednomyślnie stwierdziły, iż akcja zwolenników „zimnej wojny” odzwierciedla jedynie obawę monopoliistów przed impojującymi sukcesami Związku Radzieckiego i całego obozu socjalistycznego, przed wstępującym wpływem tych osiągnięć na świadomości mas pracujących zrywających w pięćdziesiąt, przed nieuchronnym zwycięstwem socjalizmu w pokojowym współzawodnictwie dwóch systemów.

„Izwestia” pisząc na ten sam temat stwierdza m. in.: Całkowite fiasco

impresy nazwanej „tygodniem narodów ujarzmionych” jest w pełni usprawiedliwione. Kierownicy polityki amerykańskiej, którzy doprowadzili do tej imprezy, powinni mieć pretensje tylko do samych siebie.

Nowojorski korespondent PAP pisze m. in., iż zakończony w niedzielę tzw. „tydzień narodów ujarzmionych”, z każdego punktu widzenia, czy to politycznego, czy też propagandowego i psychologicznego, ocenić można jako fiasco. Nie tylko nie wywołał on żywszego zainteresowania w społeczeństwie amerykańskim, lecz spotkał się nawet z pewną krytyką, a gwałtowna reakcja ZSRR i krajów demokracji ludowej na to prowokacyjne posunięcie, zmusiła zarówno koła oficjalne, jak i prasę do pomniejszenia jej znaczenia i potraktowania całej imprezy na równi z „tygodniem kartofla” czy „bezpiecznej jazdy” i tym samym do wyjąłowania jej i ośmieszenia. Zaden nawet najbardziej reakcyjny dziennik nie usiłował pisać o „tygodniu” poważnie i lansować hasła „wyzwolenia”, stawiając w istocie rzeczy całe zagadnienie na płaszczyźnie czysto politycznej i uznając nierealność wszelkich prób zmiany istniejącego stanu rzeczy. „Tydzień” pozwolił jedynie na „wyzycie się” pewnych ugrupowań emigracyjnych, odwracając ich uwagę i krytykę od wizyty Nixona w ZSRR.

## W Rzeszowie działa już Wojewódzki Komitet Masowych Zawodów Kościuszkowskich

Jak już informowaliśmy, LPZ organizuje w miesiącach od sierpnia do października jedną z największych imprez sportowych tzw. „Masowe Zawody Kościuszkowskie”. W zawodach weźmie udział w woj. rzeszowskim ponad 30 tys. osób. Będą one przeprowadzone na szczeblu koła, klubu, powiatu, województwa i kraju o tytuł najlepszego patrolu.

W Rzeszowie powołano ostatek Wojewódzki Społeczny Komitet Masowych Zawodów Kościuszkowskich, na czele którego stanął przewodniczący WKKF Leonard Grześ kowiak. Ponadto powołano

Wojewódzką Komisję Organizacyjną na czele z ppłk. H. Makarą. Ponadto w skład komitetu weszło wielu znanych działaczy sportowych i społecznych. Kierownikiem biura zawodów został ppłk. Zbigniew Orzechowski.

Pierwsze imprezy rozpoczyna się już w dniu 2 sierpnia, w powiatach: rzeszowskim, przemyskim, jasielskim i sanockim. O wynikach zawodów będziemy informowali na bieżąco.

(Jw)

### Toto-Lotek

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w specjalnym konkursie sportowym Toto-Lotek z dnia 26 lipca br. stwierdzono:

35 rozliczeń z 3 traf. zwykł. wygrane po zł 47.098, 3.154 rozw. z 4 traf. wygr. po zł 522, 70.407 rozw. z 3 traf. wygr. po zł 31.

Z uwagi na okres reklamacyjny (7, 8 i 11 dni) wysokość nagród może ulec zmianie.

### KONICZYŃKA

OFICJALNE DANE

Państwowe Przedsiębiorstwo Gry Liczbowej „Konieczka” informuje, że do 114 rzutu gry z dnia 26. VII. 1959 r. wpłynęło 7.281 kuponów na kwotę 21.843 zł. Na wygrane przypada 10.921 zł. Potwierdzono 4 kuponów z 4 traf. po 910 zł, 26 kuponów z 3 traf. po 104 zł, oraz 451 kuponów z 2 traf. po 8 zł.

Do Małej Konieczki wpłynęło 16.992 zakłady na kwotę 33.994 zł. Stwierdzono 6 kuponów z 4 traf. po 1.416 zł i 334 kuponów z 3 traf. po 25 zł.

### Pomarańczowe okulary zdały egzamin

WROCLAW

Badania wykazały, że pomarańczowe szkła okularów przeznaczonych dla milotników telewizyjni mają wielkie zalety, chroniący przed szkodliwym działaniem promieni telewizyjnego ekranu. Jeleniogórska Wytwórnia Optyczna, której załoga opanowała tajniki produkcji szkła do

tych okularów zwiększa ich produkcję, tym bardziej, że znalazły one nabywców również wśród ludzi nie będących telewizzami. Kupują je jak się okazuje kierownicy samochodów dalekobieżnych. Twierdzą oni, że jeleniogórskie szkła idealnie pomagają oczom przy wypatrywaniu drogi w czasie mgły.



Lipiec. Kanikuła. Upały dokuczają. Prasa podawała już nawet, że słupek rtęci w termometrze (zdaje się we Wrocławiu) sięgnął do 39 stopni C w cieniu.

Zdaje sobie w pełni sprawę z tego, że w takim „goracu”, które z najbardziej „chudych” ludzi wyciska setne poty, dręczenie czytelników gazety cyframi, to grzech nie do wybaczenia. Ale co zrobić? Bez cyfr i tabelki rozpocząć artykułu o polskiej naftie w żaden sposób nie potrafimy.

O tym, że miernie jest u nas w wydobyciu ropy naftowej wie niemal każdy. Nafta może do tego dodać, że w naszym wydobyciu ropy pokryliśmy w ubr. tylko 8 proc. krajowego zapotrzebowania, zaś gaz — 65 proc. zapotrzebowania. Ale o tym jakie miejsce w Europie w wydobyciu ropy naftowej zajmujemy dziś nasz kraj, będący bądź co bądź kolebką kopalnictwa naftowego, informację udzielił potrafił tylko specjalist regularnie śledzący wszystkie procesy zachodzące w naftowym przemyśle wydobyczym w całym świecie. Dla tych, którzy dotąd tym się nie interesowali przeznaczona jest przede wszystkim poniższa tabelka. W 1958 roku wydobycie (w tysiącach ton):

ZSRR	113.500
Rumunia	11.500
Holandia	1.350
Włochy	1.500
Francja	1.400
Węgry	840
Albania	580
Jugosławia	500
Bulgaria	300
Polska	180
Czechosłowacja	140

Jeśli do danych z powyższej tabelki dodamy, że Francuzi w latach 1952—1953 zamierzają przesięgnąć Rumunię i osiągnąć przed wszystkim na Saharze roczne wydobycie rzędu 21 mln ton, zaś nasi sąsiedzi z południowej granicy wierząc corocznie za naftą przeszło 300 tys. ton, wykazują dużą dynamikę w przyroście produkcji ropy naftowej, to nasze dotychczasowe osiągnięcia w tym zakresie wydają się co najmniej wręcz nieproporcjonalne do naszych możliwości. Ale...

Pierwsi na płaskie, rozległe pola pod Mielcem wleźli geofizycy. Przeproszam — pojęcie: wleźli jest nieściśle, bo oni wjechali na te pola swoimi kanciatymi, bialo-czerwymi samochodami i zaczęli tam swoje „czary” odprawować.

Kto ich tam pchnął, do dziś pozostaje kwestią do rozstrzygnięcia. Jedni powiadają (w tym mój kolega redakcyjny z tego samego pokroju), że pewien przedsiębiorczy młody geolog, który „czuł”, iż na południowo-wschodnim obrzeżeniu Gór Świętokrzyskich, w strefie zaburzenia się warstw mezozoicznych pod transgrudujące osady miocenu (nie łapie się za głowę — takim językiem niestety nasi geolodzy między sobą mówią) muszą się znaleźć pokłady nasiąknięte ropą naftową. Drudzy twierdzą, że grupy sejsmiczne „Geofizyki” rzucono w ten rejon przede wszystkim dlatego, że zachęcały do tego pewne analogie — tereny te miały podobną budowę geologiczną, jak niektóre roponośne okręgi w Związku Radzieckim.

Jak rzecz się miała naprawdę trudno dziś powiedzieć. Sądzę, że zajmą się tym przyszli historycy polskiego przemysłu naftowego, którzy definitywnie rozstrzygną tę kwestię, bo reporter ma niestety zwykle zbyt mało czasu na grzebanie się we wszystkich opiewających sprawy poszukiwań za ropę naftową, dokumentach.

Fakt jednak pozostanie faktem. Geofizycy potwierdzili przypuszczenia geologów ustalając, że mielecka ziemia powinna kryć w sobie zasoby ropy naftowej. Gdyby wiertacze certyllisi się ze wszystkim tak jak to robili ojcowie naszych miast w średniowieczu, na pewno dziś wśród grubych tomisk rozmatanych raportów z kopalni, kwitów, zestawień itp. znaleźlibyśmy dokument sporządzony na pergaminie, opatrzonej lakową pieczęcią z napisem — „Jasielskie Przedsiębiorstwo Geologiczno-Wiertnicze Przemysłu Naftowego, zaczynający się od słów: „Dan dnia 12 czerwca Anno Domini 1958 na Ziemi Mieleckiej. W — Mościłowie spoobowiązuje się do przebiecia świadrem powłoki ziemskiej uroczyste stwierdzają...”

Niestety wiertnicy takich zwycięstw nie mają i śladem tego, historycznego już pomiekać dnia, w którym na tym terenie ruszyły pierwsze uwierczone efektemi wiercenia, są krótkie notatki w książce raportów poczynione przez kierownika nowopowstałej kopalni.

Wiertacze wleźli na ten teren w trochę pomysłniejszych dla ich pracy czasach, gdy zarówno plany wiercen jak i atmosfera wokół tej sprawy wyraźnie poszły w górę. Wszli tu ze swoimi wleżami, żurawiami, rurami i barakami oraz z tysiącem utyskiwań na złą jakoś urządzeń wiertniczych na kiepskie zaopatrzenie, na tysięczne trudności, które stawały w poprzek ich zamierzeniom.

Mimo wszystko wiercili. Świ der coraz głębiej wgrzyzał się w ziemską powłokę. Przedarli się przez osady ilów, przewiercili ciał znajdujące się w nich wkładki anhydrytów, wbił się w wapień skaliste górnej jury. I...

Dzień 12 września stał się dla wiertaczy nowego zagłębia naftowego (bo za takie je od tego dnia trzeba uważać) świętem nie lada. W tym dniu bowiem uzyskano tu pierwszą ropę wydobywającą się w dodatku z odwierconego otworu samoczynnie. 8 ton ropy na dobę to nie była frazaska. Taką wydajność mają u nas przecież otwory usytuowane na najbardziej bogatych polach naftowych.

Dzisiaj mówią, że to był dobry początek. Wokół otworu opatrzonego cyfrą: 1 zaczęto drążyć dalsze — drugi, trzeci... Stalowe konstrukcje wież przekreśliły krańcowymi horyzont. Nafta zaczęła zawiadniać okolica.

Wkrótce zreszta uzyskano produkcję w dwu dalszych szybach. Mniejszą wprawdzie niż w tym pierwszym, ale ropa przecież w nich była. 17 lipca br. krótki komunikat podany przez Polską Agencję Prasową informował, że w rejonie Mielca odkryto nowe złoża gazu ziemnego. Odkryto je, czego PAP już nie podał, w innym zagłębiu. Będą one miały prawdopodobnie znaczenie przemysłowe.

Mieleckie zagłębie naftowe ma być wkrótce zelektryfikowane. Słyszczą na tym m. in. mieszkańcy okolicznych wsi, bo i do ich domów dotrze dzięki temu światło elektryczne. Za parę miesięcy nitka rurociągu połączy zagłębie ze stacją kolejową w Mielcu, skąd cysternami mielecka ropa pojedzie do dalszej przeróbki w rafineriach: jedlickiej, jasielskiej i glińckiej.

Nowe zagłębie staje się coraz

bardziej faktem dokonanym. Takim samym faktem jak i to, że według danych geologicznych i danych jego powierzchnia będzie większa niż powierzchnia największego tradycyjnego pola naftowego na Podkarpaciu. Mielec zacznie się liczyć w polskiej naftie...

Stanięliśmy na drodze tuż obok tego pierwszego odwierconego w tym rejonie otworu. Doprowadzona od pompy aż tu rura „pluła” w gardziel umieszczonej na ciężarowym samochodzie pękatej cysterny brunatnym śmierzdzącym płynem, o którym stary lew francuskiej dyplomacji Clemenceau powiedział, że za każdą jego kroplę warto oddać kroplę krwi.

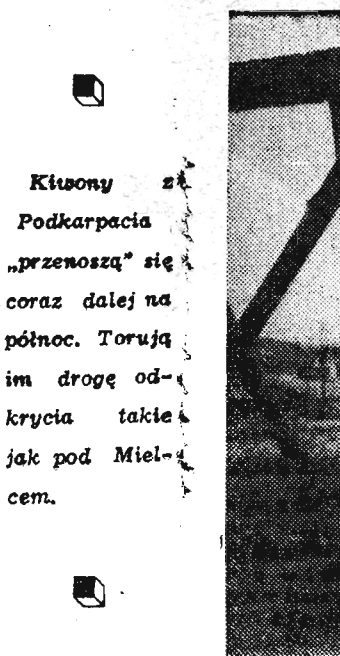
Nic tu efektownego poza tą cysterną, paroma rurami i jakimiś urządzeniami, których ani nazwy, ani przeznaczenia laik niestety nie zna, nie było. Gdyby jeszcze stała wieża wiertnicza, gdyby były świry i rury, gdyby wokół urządzeń wiertniczych uwijali się zaambasowani wierceniami ludzie, dziennikarz mógłby coś o nowych wierceniach napisać. Ale tak...

Moją rozterkę rozproszył towarzyszący nam geolog. Zaczął opowiadać nie o tym co już tu jest, ale o tym, co powinno być. To opowiadanie było naprawdę czymś interesującym, choć język geologów to dla zwykłego śmiertelnika abrakadabra do n-tej potęgi:

„...nawiercona ropa w pobliżu dawnej powierzchni erozyjnej warstw jurajskich nie wykazuje zwiertzenia co pozwala wnioskować, że może być ona ropą migracyjną z głębszych horyzontów. Perspektywy tego rodzaju są niemiernie ważne szczególnie, że w niższych poziomach jurajskich występują wapienie eolityczne astartu, piaskowce keloweju, a można również oczekiwać w tym rejonie wapieni zdomolityzowanych, bardzo porowatych, wieku dolnego karbonu...”

Uff... dość. Nie obrażając geologów, musieliśmy prosić o wyjaśnienie tego nieco obcojęzycznego dla nas brzmienia wykładu. „Nasz” geolog chce nie chcąc musiał znów tłumaczyć:

„...oś wapieni jurajskich, w którym znalazłono tu ropę naftową nie jest jej formacją macierzystą. Przedstawiła się ona do niego prawdopodobnie z innych niż położonych warstw geologicznych.”



„Kitsony z Podkarpacia „przenoszą” się coraz dalej na północ. Torują im drogę od krycia także jak pod Mielcem.”

Jeśli tak jest, można przypuszczać przez analogię do odkrytych dokonanych w identycznych warunkach w innych krajach, że w rejonie Mielca znajdziemy złoża ropy liczące się w światowej skali i o dziennej wydajności znacznie wyższej niż wszystkie dotychczasowe w kraju...”

— A więc po to p. magister wiera się tu otwór, który ma osiągnąć znaczną głębokość?

— Tak jest. Po to! Wierci się tu otwór, bo chcemy poznać strukturę formacji znajdujących się w głębi.

Nowe zagłębie naftowe ma po zakończeniu przewidzianych na ten rok wiercen eksploatacyjnych i poszukiwawczych (20 tys. m. tzn. 1/3 tego co się w ogóle w Polsce wiertło za ropą w 1957 roku) dawać w ciągu miesiąca ponad 15 tys. ton ropy, czyli ok. 8 proc. ogólnego wydobycia ropy naftowej w naszym kraju. A nie da za dwa lata, 3 czy 4 gdy rejon naftowy w okolicy Mielca rozwierni się głębiej, dokładnie i gęściej?

Dzisiaj na to pytanie nikt nie potrafi odpowiedzieć. Ani wiertacze, którzy na ogół niechętnie

Przykład Budziwoja uczy

Gdy kontroli nie stało...

Budziwój jest wsią taką samą jak każda inna wieś w naszym województwie. Może to jedynie odróżnia go od sąsiednich, że jest od nich nieco większy. Według obliczeń Prezydium GRN ma 465 zagród, przeszło 1700 ha gruntu do tych zagród przynależnych i drogę taką, że najgorszemu wrogowi nie życzylibym, by w porze deszczów powracał nią do Rzeszowa.

Rzecz dziwna — ten sam Budziwój, który od paru lat łoczy z rzeszowskimi władzami miejskimi jałowe boje o to, kto ma się zabrać do remontu 1,5 km odcinka tej drogi nie drogi, bezdroża nie bezdroża, wertepów nie wertepów potrafił w każdej innej dziedzinie dobić się niemałym osiągnięciom. Przecież to tutejsze kółko rolnicze stawia się innym za wzór. Przecież ta wieś własnym sumptem potrafiła wyciągnąć do parteru mury nowej szkoły. Przecież to tu wreszcie sekcja budowlana stanowiąca jeden z członów samorządu chłopskiego dysponuje w tej chwili majątkiem wartości blisko 600 tys. zł. To nie przesada. Na tyle bowiem szacuje się dziś maszyny służące do produkcji pustaków, dachówki, belek stropowych i kregów studziennych, hałę produkcyjną w której odbywa się cały proces wytwarzania elementów budowlanych z żużla, żwiru i cementu, ciągnik z przyczepami, samochód ciężarowy, wyposażenie warsztatów: ślusarsko-kowalskiego i stolarskiego, ga ter do przecierania kłoców itp. urządzenia.

W ciągu miesiąca sekcja budowlana kółka rolniczego w Budziwoju sprzedała swoim członkom i nie-członkom gotowych elementów budowlanych i usług za sumę 50—70 tys. złotych (tym ostatnim znacznie drożej, bo np. za pustak płacą 1,25 zł drożej, za 1000 sztuk dachówki — 200 zł drożej, za godzinę pracy ciągnika — 27 zł drożej). Dochód jaki osiągnęła w ubr., przetrza czony zresztą na spłatę zaciągniętych kredytów i dalsze inwestycje w produkcji, zamykał się kwotą 73 tys. zł.

A zaczęło się wszystko tak skromnie, że dziś aż dziwi bierzcie, gdy słucha się relacji o tym z czym wystartowano w Budziwoju do wspólnej roboty. Bo i cóż znaczą 100 zł składki złożone na początku br. przez kilkudziesięciu członków kółka wobec dzisiejszego majątku, którym ono dysponuje? Oczywiście same składki nie wystarczyły. Trzeba było sięgnąć do kredytów bankowych. Kółko z Budziwoja rącząc majątkiem swych członków pożyczyciło z Banku blisko pół miliona złotych. Te pieniądze umożliwiły rozpoczęcie produkcji materiałów budowlanych, na które czekała cała wieś. Ale rzecz charakterystyczna — po roku pracy zdążyło z dochodów, jakie kółko osiągnęło sprzedając gotowe elementy budowlane i świadcząc usługi przede wszystkim nie-członkom kółka (bo członkom sprzedaży dokonywana po cenach wiasnych), spłacić już 90 t.s. zł kredytów i przeznaczyć na budowę szkoły we wsi 20 tys. złotych.

Rzeczą pierwszej wagi po zaciągnięciu tak poważnych kredytów bankowych było zapewnienie odpowiedniej kontroli wydatkowania na te czy inne cele sumy pieniężnych.

Początkowo całą księgowość prowadził społecznie sekretarz kółka mgr Domino. Po 2 miesiącach jednak od chwili uruchomienia produkcji materiałów budowlanych przez sekcję okazało się, że nie podola temu zadaniu, prowadząc własną gospodarkę. Do pracy musiano przyjąć płatną księgową, która dziś przy kilkudziesięciu tysięcy obrótach w miesiącu, ma pełne ręce roboty.

Bo w kółku trzeba liczyć. Mało powiedzieć — trzeba liczyć. Musi się liczyć i to bardzo dokładnie. W takim społecznym, zakrojonym na szeroką miarę przedsięwzięciu, które ma ugruntować na wsi przekonanie wszystkich o wartości wspólnej pracy nie można wydać nadaremnie ani jednej złotówki.

Oczywiście potrzebna jest, w wypadkach takich jak w Budziwoju, zawodowa księgowość. Ale jeszcze bardziej konieczna jest kontrola społeczna. Członkowie kółka z Budziwoja i o tej nie zapomnieli. Do kwitów sekcji budowlanej, która jak dotychczas przede wszystkim liczy się w mieszkowym kółku rolniczym oraz na plac gdzie produkuje się materiały budowlane dość często za gląda komisja finansowo - budżetowa GRN, a jeszcze częściej komisja rewizyjna kółka.

Myślicie, że może zaglądnąć tu bez potrzeby? Wcale nie. Okazuje się, że taka kontrola dokonywana przez ludzi z zewnątrz wiele może usprawnić. Np. przy końcu ubr. komisja rewizyjna wytknęła zarządzo-

(Ciąg dalszy na str. 4)

LPŻ-owcy pomagają przy żniwach

W dniu wczorajszym wyjechała pociągami z Rzeszowa 152 osobowa grupa członków LPŻ. Celem ich podróży jest województwo kosczańskie w którym pracować będą przy żniwach. „Żniwiarze” rekrutują się z całego województwa rzeszowskiego i do prac zgłosili się ochotniczo. Najwięcej zgłosiło się ich z po-

wiatów: sanockiego, krośnieńskiego, gorlickiego i przemyskiego. Odjeżdżających w serdecznych słowach pożegnał prezes Woj. Zarz. LPŻ w Rzeszowie ppłk H. Makara życząc im owocnych wyników w pracy. Ochotnicy pracować będą do 13 sierpnia. Natomiast 14 sierpnia zastąpią ich nowe brygady ochotnicze. W tej chwili trwa już rekrutacja. pras.

Stadko powiększy się o 6 łań

Daniele czują się dobrze w tarnobrzeskich lasach

Z wiosną tego roku z leśniczką Krasicyzn w powiecie tarnobrzekim wypuszczone zostało stadko danieli, przywiezione z województwa kosczańskiego, celem zaprowadzenia ich hodowli w naszym województwie. Kiedyś przed stu laty daniele żyły na tutejszym terenie, jednak zupełnie wyginęły. Dlatego też z inicjatywy myśliwych wprowadzono je w nasze lasy.

dotychczasowe stadko w lasach tarnobrzekich. Ten sztuczny przyrost zadcycduje na pewno o przyroście naturalnym i być może w niedalekiej przyszłości w naszych lasach będzie można polować na jeszcze jednego „grubszego zwierza”. (Pras)

Jak wynika z obserwacji czynionej przez służbę leśną i myśliwych, stadko danieli na dobre zadamowiło się w tarnobrzekich lasach i czuje się tu dobrze.

Wyjechali do Węgry

Dwaj technologzy Krosnienskich Hut Szkła — mgr inż. Adam Ferencz z Huty Szkła Technicznego i mgr Stanisław Raśniowski z Huty Szkła Gospodarczego wyjechali na okres 3 tygodni do Węgier, gdzie zapoznają się z warunkami pracy i postępowaniem technicznym w tamtejszych hutach szkła, oraz wymieniają doświadczenia naukowe. (ef)

Przezwaga rogowca i dlatego czynione są starania u władz leśnych o sprowadzenie łań.

W najbliższym czasie z woj. kosczańskiego zwołanych zostanie 8 łań, które powiększą

Krów mamy jeszcze wciąż za mało

Czy wieście, ile krów było na wsi rzeszowskiej przed 1939 r.? — 764.600 sztuk. A obecnie? Mamy ich około 667 tys. sztuk. Oczywiście spadek pogłowia była rogatego znaczący się w okresie rabunkowej gospodarki okupanta i w 1945 mieliśmy w województwie tylko 280.900 krów. W 5 lat później ilość hodowanego bydła wzrosła do 533.300 sztuk, a w 1955 r. blisko 667 tysięcy sztuk.

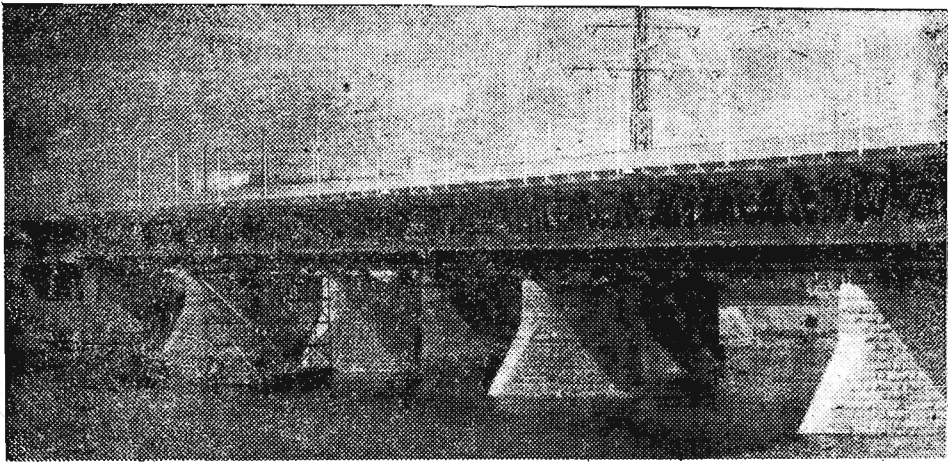
To też ciekawe

Przed wojną zarejestrowanych było w naszym województwie tylko 290 samochodów ciężarowych i osobowych. W 1945 r. — rejestracja osiągnęła cyfrę 340. A już w 1950 roku mieliśmy ich 1.710. Motoryzacja w naszym kraju cechuje jednak bardzo szybki postęp. W 1955 roku zarejestrowano w woj. rzeszowskim 4.302 samochody, a w 1958 r. 8.339. Przyszłość zapowiada się również pod znakiem dalszego gwałtownego wzrostu motoryzacji. W 1965 r. przewiduje się np. zarejestrowanie w województwie 14.280 samochodów.

W ramach zakładanego obecnie szybkiego rozwoju gospodarki rolnej i hodowli przewiduje się, że na koniec 1965 roku będziemy mieć w woj. rzeszowskim łącznie około 700 tys. sztuk bydła rogatego.

S. ADAMSKI

PS. Rzeczywistość potwierdziła marzenia geologów. Opublikowany 28 bm. komunikat doniósł, że w rejonie Mielca w nowym zagłębiu naftowym odkryto nowe złoża. Z nowoodwiedzonego syzbu ropa zaczęła tryskać samoczynnie pod wysokim ciśnieniem.



Most Gdański — fragment nowej wielkiej arterii komunikacyjnej Warszawy.  
CAF. Fot — SZYPERKO

## Gdy kontroli nie stało...

(Ciąg dalszy ze str. 3)

wł. sekcji budowlanej kółka następujące uchybienia: brak należytego udokumentowania zakupów i wykonanych usług, niewłaściwe przyjmowanie ludzi do pracy, nieprzewodzenie osobnych kont przy sprzedaży elementów budowlanych dla członków sekcji i nie członków, niewłaściwe ustalanie zarobków przy produkcji itp. Mało tego — potrafiła wykazać, że w kasie sekcji zdążono już dokonać małych defraudacji i że pieniądze te do kasy musi ktoś zwrócić.

Wydaje się, że takie kontrole mogą tylko pomóc tej czy innej sekcji kółka (w Budziwoju kółko ma takich sekcji aż 7, ale żadna z nich nie rozwinęła tak żywotnej działalności jak budowlana) w pracy. Będą one tym bardziej owocne jeśli z ich wynikami zapoznają się członkowie kółka na zebraniach i przedyskutują pewne koncepcje wysuwane przez kontrolującą czynnik.

Kontrola gospodarności zarządu kółka i jego sekcji, albo jeśli ktoś woli inaczej — zespołów przez komisję z zewnątrz i składanie przez te komisje sprawozdań z wyników kontroli przed ogółem członków jest przecież niczym innym jak wyrazem samorządności chłopskiej organizacji. Niewątpliwie problem ten nosi w sobie także aspekt zaufania mas chłopskich do terenowych oddziałów tej organizacji. Sprawy kółka są bowiem zwykle sprawami bliskimi całej wsi i uzewnętrznianie tych spraw przed ogółem mieszkańców danej miejscowości na pewno w niczym kółkom rolniczym nie zaszkodzi, a tylko może im pomóc w rozwinięciu inicjatywy i rozszerzeniu krę-

gu oddziaływania kółka na wszystkie sprawy gromadzkie.

Piszemy o Budziwoju tak szeroko bo potraktowaliśmy go jako przykład. Niedługo podobne problemy, w związku z przyznaniem kółkom poważnych sum z Funduszu Rozwoju Rolnictwa, staną przed całym samorządem chłopskim w woj. rzeszowskim. Jeśli będą to sumy rzędu tysięcy złotych, skarbnik z sekretarzem kółka jakoś może sobie poradzić z kontrolą wydatków, ale jeśli sumy te sięgną setek tysięcy złotych, tak np. jak w Markowej — 800 tys. zł, wówczas taka społeczna księgowość już nie wystarczy. Budziwój jest zresztą tego najlepszym przykładem.

W pierwszym rzędzie trzeba będzie chyba zwrócić się z prośbą o pomoc do gminnych spółdzielni, a potem przystąpić do tworzenia własnego aparatu księgowości nie zapominając ani na chwilę o społecznej kontroli wydatków i dochodów (takie też będą i to nie tylko z FRR) kółka. Sprawa jest tym bardziej pilna, że jeszcze w tym roku nastąpią pierwsze wpłaty ze strony państwa na FRR.

Pozostaje jeszcze drugi, wcale niemniej błahy problem, załatwienia którego też nie wolno odwlekać. W Budziwoju skarżą się np., że kółka rolnicze przy rozdziale tych czy innych materiałów np. cementu traktuje się co najmniej tak jak przysiołowe piąte koło u wozu. Zeby kółko mogło kupić drut, cement czy jakąś maszynę trzeba się nie mało nachodzić i przez wiele dni wydeptywać podłogi w dziesiątkach rozmaitych urzędów bo w rozdzielniku terenowych organizacji samorządu chłopskiego zwykle się nie

uwzględnia i mało kto wie co z takim fantem należy zrobić. Przeważnie więc nic się z nim nie robi.

Np. wspomniane wyżej kółko z Budziwoja wydzierżawiło od WZR na 5 lat zwirowisko w Zwińczycy. Tymczasem zwirowisko to prawem kaduka użytkowuje dotąd kilku chłopów z tej wsi. Sprawę od kilku miesięcy rozpatrują rozmaite instancje, ale żadna z nich nie kwapi się by ją do końca załatwić.

Obojętność i bezdusność to groźne choroby. Niejedno, nawet najlepsze przedsięwzięcie zostało już przez nie pogrzebane z kretesem. Nie możemy pozwolić dziś na to, by dobiły one rodzającą się inicjatywę organizacji powołanej do zmiany oblicza naszej wsi — samorządu chłopskiego.

A. SOCHA

## Objawienia farmaceutyczne

# Cudze chwalicie, swego nie znacie...

Znamy dobrze ten apel radiowy: „Dla ciężko chorego poszukuje się lekarstwa...” Ileż razy odchodzimy z kwitkiem od lady aptecznej z dzwiczającym jeszcze w uszach: „Nie mamy, zabrakło...” Albo: „Takiego leku w ogóle nie posiadamy...”

A więc — wielu leków na rynku brak. I to mimo, że — jak mówi się szeroko — nasz przemysł farmaceutyczny prawdziwym przemysłem stał się dopiero po wojnie. Istotnie, przed wojną 80 proc. używanych w kraju leków pochodziło z importu, gdy np. w 1957 r. tylko niecałe 16 proc. Wartość produkcji farmaceutycznej (kluczowej) wzrosła z 70 mln zł w roku 1949 do ponad 1.700 mln złotych, a więc przeszło 20-krotnie w r. ub. Przy tym blisko 3/4 produkcji opiera się na krajowych surowcach i półfabrykatkach, mamy więc stosunkowo duży odsetek syntezy własnej. Nawet już eksportujemy pewne ilości wysoko wartościowych leków, jak np. preparaty salicylowe, sulfonamidy, pyrezolany itd. Lecz jednocześnie znacznie wzrosło zapotrzebowanie na leki, przede wszystkim wskutek kilkakrotnego wzrostu ilości ubezpieczonych, korzystających z bezpłatnej opieki lekarskiej (przy znacznym wzroście liczby lekarzy) i z minimalnie kosztującej pomocy farmaceutycznej. Wskutek tego nasz przemysł farmaceutyczny pokrywa niewiele więcej, niż 60 proc. krajowego zapotrzebowania na lekarstwa. Stąd poważne luki asortymentowe, biegania pacjentów po aptekach, kłopoty lekarzy.

W przyszłości jednak poważna część tych przykrości powinna odpaść, bo nasze fabryki lekarstw znacznie zwiększą swoją produkcję i to w zakresie właśnie najbardziej poszukiwanych specyfików. Wśród wszystkich kategorii artykułów rynkowych przemysłu chemicznego, ten dział w planach do roku 1965 wysuwa się na czołową pozycję. Na 12 mld zł produkcji rynkowej blisko 4 mld przypadnie w ostatnim roku 7-letki na leki. Produkcja ich wzrośnie, w porównaniu z rokiem 1958, przeszło dwukrotnie.

Rozwinie się produkcja antybiotyków, m. in. streptomycyny, terramycyny, aureomycyny, nowych typów penicylin, witamin, sulfamidów o przedłużonym działaniu, salicylanów, pyrezolanów, środków do rentgenodiagnostyki, nowych leków nasercowych i uspokajają-

cych itd. Przemysł farmaceutyczny pokryje w pełni potrzeby rynku na szereg ważnych z punktu widzenia leczniczego preparatów, m. in. na penicylinę, chloromycetynę, witaminę B<sub>1</sub>, B<sub>2</sub>, B<sub>6</sub>, C, PP, organopreparaty itd. Jedną z największych i najważniejszych fabryk lekarstw, Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne, są od lat w rozbudowie, stają się kombinatem produkcji leków. W tym roku ruszyć ma tam m. in. produkcja streptomycyny. W r. 1953 wartość produkcji tych zakładów wynosiła 150 mln zł, teraz — około 500 mln zł, w r. 1963 — zwiększy się do 1 mld złotych. Co najważniejsze — nasz przemysł farmaceutyczny kładzie obecnie duży nacisk na podnoszenie jakości leków.

## JAK TO JEST Z IMPORTEM?

Mimo to widoczne jest, że popyt na leki przy pomocy tylko produkcji krajowej nie zostanie zaspokojony. Wiadomo jednak, że nie ma na świecie kraju samowystarczalnego pod względem produkcji lekarstw. Importem w tym zakresie jest nawet Szwajcaria. My tym bardziej nie możemy sobie pozwolić na autarkię w tej dziedzinie. Asortyment leków jest bowiem tak rozległy, metody technologiczne tak różnorodne, zapotrzebowanie zaś na pewne asortymenty tak niewielkie — że forsowanie przez nasz przemysł produkcji wszystkich leków byłoby technicznie niemożliwe i ekonomicznie nieuzasadnione. W tej więc dziedzinie, może bardziej niż w jakiejkolwiek innej, wskazane jest korzystanie z międzynarodowej specjalizacji.

Nasze wydatki dewizowe na zakup leków za granicą wzrosły z 15,9 mln rb. w 1954 r. do 28 mln rb. w 1957 r. i 36 mln rb. w r. ub. i będą dalej rosły. Jednakże import leków musi być odpowiednio zrównany z produkcją krajową. Idzie tu głównie o relacje cen. Najpierw parę przykładów. Tarchomińska oxy-terracyna (terracycyna) jest produkowana w ilości dostatecznej, lecz chorzy poszukują gwałtownie terramycyny zagranicznej, ponieważ rzekomo jakość jej jest znacznie lepsza, cena zaś bardzo zbliżona do krajowej. Polskiej fabryce grozi zaś wstrzymanie produkcji. Inny przykład. Chorzy gwałtownie poszukują tzw. „Mysoliny” (lek przeciwpadaczkowy prod. an-

## Sensacyjne narodziny w warszawskim ZOO



16 bm. w warszawskim ZOO urodził się hipopotam „Fredzio”. Rodzicami jego są Klara i Albin — para hipopotamów importowana w 1955 r. z Holandii. Narodziny hipopotama w niewoli są wielką rzadkością i pierwszym wypadkiem w Polsce, a prawdopodobnie i w Europie. Mały „Fredzio” po narodzeniu ważył 30 kg. Do ciekawostek należy to, że narodziny odbyły się pod wodą, jak również karmienie małego hipopotama przez „mamusię”. Opiekuni małego „Fredzia” dr Piotr Korba i Zofia Wasilewska otaczają go pieczołowitą opieką.

Na zdjęciu: Mama z „małym”. CAF — fot. Tymiński

## Co to jest paker?

### — to urządzenie do zamykania wód wglębnych w odwiertach naftowych

Krośnięscy naftowcy-inżynierowie: Aleksander Bania i Adam Ogrodnik zgłoszili cenny wniosek racjonalizatorski. Po raz pierwszy w kraju opracowali dokumentację budowy pakera — urządzenia, które posłuży do zamykania wód wglębnych w odwiertach — ropo i gazonośnych.

Zastosowanie pakera, jak przewidują projektodawcy przyniesie przemysłowi naftowemu spore korzyści. Trzeba bowiem wiedzieć, że obecnie w otworach poszukiwawczych za ropą naftową lub gazem

ziemnym po perforacji rur i uzyskaniu wody wglębnej, aby zbadać wyższe pokłady musi się ją zamykać przy pomocy tzw. korka cementowe-

przeprowadzać się będzie nieuzyskaniu wody wglębnej, jako automatycznie. Przy pomocy specjalnego urządzenia — łącznika, paker zostanie równocześnie zapięty na od-

powiedniej głębokości i rozłączony od przewodu, którym go zapuszczono. Prototyp tego urządzenia przeszedł pomyślnie próby półtechniczne. Wytrzymał ciśnienie wynoszące 200 atmosfer. W tej chwili pierwszy egzemplarz (który niebawem wypróbowany zostanie w naturalnych warunkach złożonych jednej kopalni), wykonują pracownicy warsztatów naprawczych w Potoku. Seryjnej produkcji tych urządzeń podjąć się mają Zakłady Naprawcze Maszyn Wiertniczych w Krośnie.

Trudności te całkowicie wyeliminuje paker. Zapuszczony do odwiertu po perforacji w ciągu kilku godzin dokładnie zamknie wydobywającą się szczelinę wodę. Czynność tę

## MODA NA ŚWIECIE



Jeden z modeli Niemieckiego Domu Mody w NRD. Model zostanie zademonstrowany na rewii mody w czasie Festiwalu w Wiedniu.

FOT—CAF

Szanowny Redaktorze!

## RATUJMY PARK W WYSOWEJ — ZDROJU!

Z przyjemnością i — co tu ukrywać — z radością przeczytałem w niedzielnym wydaniu „Nowin Rzeszowskich” artykuł o Wysowej-Zdroju. Nareszcie „coś tam” się dzieje, „coś” już zrobiono i są nie byle jakie plany na przyszłość. Przekonałem się naocznie będąc ostatnio w Wysowej. Miałem możność dokonać wizji lokalnej. Rzeczywiście — chociaż z wielkim żalem — zawsze to krok — powraca do swojej świetności.

Zagłada tu coraz więcej turystów, zamieszkało wielu kuracuzki i o wynajęcie pokoju coraz trudniej, wiele kolonii letnich tu właśnie zawitało. To wszystko jest bardzo pocieszające. Co tu mówić, serce mi rośnie, ale... wracam do tytułu mojego listu, w którym w sposób jak najbardziej zwyczajnie powiedziałem o co mi chodzi. Czy tylko w krótkich zdaniach bliżej rzecz wyjaśnić. Otóż w Wysowej jest piękny park. Wprawdzie zaniedbany i niemal dziki ale piękny. Jest w nim już nawet kilka ławek na których można w... Oj! Nie, nie! Chciałem napisać w „ciszy i spokoju odpocząć” ale gdzie tam?

Czy Redaktor widział kiedy, żeby w parku jeżdżono po trawniku na rowerze? Niech Pan nie spaźnie? stołka jeśli powiem, że tutaj jeżdżą motocyklami. Ba, że by tylko nimi — samochodami też i to nie tylko osobowymi. Można więc sobie wyobrazić jak tu odbywa się odpoczynek w „ciszy i spokoju”, jak wygląda park. To przecież wandalizm! Nie chcę rzucać słów bezpodstawnie. Mam w zapasie kilka numerów rejestracyjnych różnych pojazdów i w każdej chwili mogę nimi służyć.

Ale czy to, że je wymienię coś pomoże? Przecież tutaj nie ma żadnej tablicy, żadnego znaku drogowego zabraniającego wjazdu samochodom do... parku. Na zakończenie tego listu proszę Was Redaktorze napisać o tym. Zróbcie coś aby władze drogowe z Górnicy najszybciej znak taki postawiły.

Ratujmy park w Wysowej-Zdroju przed wandalizmem!

Z poważaniem  
ANDRZEJ PRASKI

gielskiej), gdy tymczasem spada spożycie również wartościowego krajowego „Hydan-tolainu”. Dalej Krajowy „Raupasył” (przeciw nadciśnieniu) z trudem walczy o miejsce na rynku z zagranicznymi „Serpasilem” i „Seda-raupinem”, choć jest identyczny z nimi w działaniu leczniczym. Itd., itd... przykłady możemy cytować długo.

Część naszego społeczeństwa jest uprzedzo-na do leków krajowych i oddarza zaufaniem, nieco naiwnie, wszystko, co ma etykietkę za-graniczną. Jaskrawym i komicznym zarazem przykładem jest tu ogromny, niezaspokojony popyt na zagraniczną streptomycynę, choć jest jej (francuskiej) tyle, że sprzedaje się ją w fiolkach Tarchomińskich Zakładów Far-maceutycznych, gdzie jest w warunkach pełnej aseptyki rozsypanya i pakowana. Na-bywcy sądzą jednak, że jest to produkcja krajowa, a polskie, to niby musi być gorsze. Tymczasem nasz przemysł farmaceutyczny ma już od paru lat znaczne efekty w dzie-dzinie poprawy jakości leków. Wiele waż-nych asortymentów (m. in. antybiotyk i wła-śnie oxytetracylina, sulfamidy, insulina itp.) odpowiada dziś najbardziej znanym zagranic-znym farmakopom, jak np. USP XV (ame-rykańska) lub BP58 (brytyjska). Ponadto wiele mówią na ten temat kliniczne badania naszych leków prowadzone przez wybitnych specjalistów. Badania te wykazały doskonałą jakość m. in. tarchomińskiej insuliny (zespo-ły prof. Alapina i prof. Kodejszko), V-cyliny (prof. Wilkoszewski w klinice prof. Barań-skiego), witaminy D<sub>2</sub> (sześć klinik pediatrycz-nych) itd.

### REKLAMA I CENY

Trzeba jednak przyznać, że o tych faktach nie są zbyt dobrze poinformowani ani le-karze, ani chorzy. Utrzymuje się wciąż opi-

nia, która była uzasadniona przed 4—5 laty. Stąd wniosek, że zarówno przemysł farma-ceutyczny, jak i służba zdrowia winny roz-winać propagandę polskich zasługujących na to leków. I to w stopniu przynajmniej dorów-nującym natarczywej reklamie firm zagra-nicznych, które w dużej liczbie (oficjalnie przy MHZ i nieoficjalnie gdzie się da) obra-ły sobie siedzibę w kraju i nie omijają re-klamą i obietnicami atrakcyjnych korzyści żadnej chyba kliniki w kraju i bardziej zna-nego gabinetu lekarskiego.

Propaganda, oczywiście, rzetelna; to jedno. Środki zaś ekonomiczne, to drugie. Zmiany w relacji cen lekarstw wydają się konieczne. Leki zagraniczne, uznane za niezbędne i pod-stawowe, uzupełniające asortyment rynku, winny być przystępne dla wszystkich nabyw-ców i podlegać oczywiście ulgom ubezpiecze-niowym. Ceny jednak innych leków zagra-nicznych, bez względu na to czy pochodzą z importu oficjalnego, czy np. z paczek, po-winny być zróżnicowane, zależnie od ich me-dycznej i społecznej użyteczności tak, aby ich podaż nie hamowała rozwoju polskiej pro-dukcji farmaceutycznej. Idzie tu naturalnie o te przede wszystkim leki, które mają od-powiednią sprawdzoną jakość. W tych przy-padkach cena leków zagranicznych powinna być nawet w pewnym stopniu prohibicyjna.

Idzie bowiem o to, aby zapewniając pełne ilościowe, jakościowe i asortymentowe pokry-cie potrzeb społeczeństwa na leki, stworzyć jednocześnie krajowemu przemysłowi sześci rynek, a więc i warunki szybkiego rozwoju.

W. DUDZIŃSKI



Piękna pani podziwia ekspo-naty zgroma-dzone w Mona-chium z okazji odbytej tam konferencji eks-pertów w spra-wie produkcji szkła.

Fot — CAF

### Sensacja nad Kanalem La Manche

ale... sprzed pół wieku

## „TU JEST LATAJĄCY CZŁOWIEK”

(LONDYN 25. VII.) Dziś o go-dzinie piątej rano londyńska dy-rekcja policji zaalarmowana zos-tała tajemniczym telefonem Dover. Zdyszany i przerażony policjant z tej miejscowości z tru-dem wykrztusił słowa: „Tu jest latający człowiek”.

Człowiekiem tym jest niejaki Ludwik Biériot, francuski fabrykant lamp, który na budowa-nym przez siebie aparacie po raz pierwszy w historii przefrunął Kanał La Manche, zdobywając w ten sposób nagrodę tysiąca fun-tów, ufundowaną przez redakcję „Daily Mail”.

Korespondent redakcji WIT-AR, który udał się do Dover, przepro-wadził wywiad z Biériotem. Oto co pisze:

Spodziewałem się spotkać zwa-riowanego młodzieńca, a tymcza-sem Biériot to człowiek pod czterdziestkę, który z trudem po-rusza się o kulach. Widząc pyta-jący wzrok skierowany na jego nogi rzekł z uśmiechem:

— Biegać nie bardzo mogę, ale lata mi się dobrze. To pamiętka z ostatniego wypadku — rzekł wskazując wyjaśniająco na kule. — Mój poprzedni samolot zapalił się w powietrzu, dotychczas nie wiem dlaczego.

Ludwik Biériot pobit dwa lata temu, w 1907 roku (czytelnie!) oczywiście dawno już się zorien-tował, że nasza sensacja jest sprzed 50 lat) swolisty rekord lot-niczy: w ciągu ośmiu miesięcy rozbił trzy samoloty, wychodząc z wypadku bez szwanku. Dopiero czwarty samolot okazał się pe-chowy.

Na pytanie, dlaczego zdecydował się na lot nie będąc zupełnie zdrowym, Biériot odpowiada po prostu:

Chciałem być pierwszy. W namiocie koło Calais stał przeciez maszyną Huberta Lathama, który dwukrotnie już startował do tego lotu. Jest on lotnikiem mało jesz-cze doświadczonym, ale za trze-cim razem mogło mu się udać... Dla amatorów techniki dodam jeszcze, że maszyną Biériota jest jednopłatowiec, z silnikiem 22-konnym, o połowę mniejsza od aparatu Lathama, którego wy-lądowanie z morsa. Przelet długości 38 kilometrów trwał pół godziny (Londyn 25. VII.) Dziśjsza pra-sa pełna jest opisów lotu odważ-nego Francuza, który przyjmowa-ny jest w Londynie po królew-sku. Pojawili się jednak również głosy zaniepokojenia, czy przy-łość angielskiego „splendid isola-tion” nie jest zagrożona. „Daily News” pisze: „Nie jest dobrym znakiem, że brytyjska flota sta-cjonowała właśnie w pobliżu Dover, gdy „latający człowiek” przekraczał Kanał wysoko nad masztami naszych największych okrętów wojennych...”

Z o s t a t n i e j c h w i l l i: Gdy Hubert Latham dowiedział się o niespodziewanym sukcesie swego konkurenta, płakał jak dziecko. Dwa dni później wystar-tował do jeszcze jednej próby przelotu. Jednak i tym razem lot zakończył się nieszczęśliwie — przed samym wybrzeżem Anglii maszyną wpadła do morsa, a nie-fortunny lotnik wyszedł z wy-padku ciężko ranny.

Możemy jednak dodać, że lot-nictwo nawet w swych początkach nie było tak bardzo nie-bezpieczne. Latham zginął wpraw-dzie trzy lata później, ale w po-lowaniu na afrykańskie bawoły, a zwycięski Biériot dożył wieku 64 lat.

### Pracownicy poszukiwani

ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH, CIESLI, MURARZY (wyłącznie mężczyzn) przyjmie do pracy na korzystnych warunkach Zarząd Budowlano-Montażowy nr 1, Centrum PP Huty Im. Lenina. Zapewnione bezpłatne zakwaterowanie, tania i obfita sto-lówka (obład 5 zł). Zgłoszenia przyjmuje Budowa Cementowni Nowa Huta, dojazd tramwajem nr 15 z Krakowa — wysiadać na ostatnim przystanku. K-1812/3

PRACOWNIKA na stanowisko GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO poszu-kuje Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Jeżo-wem pow. Nisko. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie i przynajmniej trzy lata pracy na stanowisku głównego księgowo-go. Warunki pracy i płacy do omówienia w Zarządzie Gminnej Spół-dzIELNI w Jeżowie. Objęcie stanowiska od zaraz. K-1800/3

TECHNIKA BHP zatrudni Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w Rzeszowie, ul. Langiewicza, barak 1. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-1801/3

PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH (wszelką ilość) przy robotach torowych, drogowych i wodno — kanalizacyjnych — zatrudni Za-rząd Robót Inżynierskich PPE Huty Im. Lenina. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Dla zamiejscowych bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych. Na miejscu tanie i smaczne posiłki w stołówkach OZR. (Pozytywne obłady w ce-nie 5 zł). Zgłoszenia osobiste przyjmuje Sekcja Zatrudnienia i Plac Zarządu Robót Inżynierskich Nowa Huta, barak 20 a, dojazd tramwajem nr 5 z Krakowa (Rondo). Wysiadać na przodostatnim przystanku. K-1766/8

### Ogłoszenia drobne

#### Nauka

KOESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje: Lublin, skrytka pocztowa 103. K-1687/16

#### Sprzedaż

CEGLA palona, gatunek I i II, wapno palone najwyższej jakości — dostarcza w terminie 15 dni: Sprzedaż Materiałów Budowlanych Kraków, ul. Kamieńskiego 4 (codziennie w godz. od 8 do 11). K 1774/2

PARCELE budowlaną 1000 m<sup>2</sup> ta-ńszo sprzedam. Władomość: Sklep Spożywczy, Rzeszów, plac Wol-ności 4. G-1058/1

GOSPODARSTWO 4 1/2 ha ziemi (budynki — zelektryfikowane) w woj. poznańskim sprzeda Zawiejski Stanisław, Sanok, Zielona 78. G-1056/1

#### Praca

PRZYJME pomoc do dziecka 3-let-niego. Wiadomość: Kiosk nr 1, Rzeszów, Rzeźnicza. G-1058/1

### Lokale

ZAMIENIE pokój z kuchnią Rze-szów — Śródmieście na pokój z kuchnią Rzeszów — Osiedle. Oferty: Biuro Ogłoszeń. G-1059/1

POKOJ z kuchnią superkomforto-wo, komfortowo w Stalowej Woli na podobne lub mniejsze w Rze-szowie. Oferty 20299 „Prasa” Kra-ków, Rynek 46. K-1828/1

ZAMIENIE mieszkanie dwupokojo-we, komfortowe w Stalowej Woli na podobne lub mniejsze w Rze-szowie. Zgłoszenia pisemnie: Rze-szów, Biuro Ogłoszeń pod „Za-miana”. G-1049/1

### Zguby

KAWALEC Antoni zgubił dowód osobisty wydany przez KP. MO Łobez (woj. Szczeciński) oraz pozwo-lenie kat. III wydane przez Prez. PRN Wydział Komunikacji — Rzeszów. G-1057/1

### Różne

ZA DŁUGI mojej żony ob. Pa-nek Genowefy zam. Sarżyna — Osiedle nie odpowiadam — Pa-nek Mieczysław. Pg-845/1

CEGLĘ białą, klasy I poleca: Hur-towa Sprzedaż Materiałów Bu-dowlanych, M. Rzekiecki, Byd-goszcz, ul. Em. Piłata 20. K-1698/15

Budownictwo Urządzeń Gazowniczych „Gazobudowa” Przedsiębior-stwo Państwowe w Zabrze, ul. Wolności 339 zatrudni natychmiast na budowie gazociągu w Jarosławiu 10 WYSOKOKWALIFIKOWA-NYCH SPAWACZY ACETYLENOWYCH z upoważnieniami spawal-nicznymi na wysokie ciśnienie, 10 MONTERÓW GAZOCIĄGOWYCH, 5 IZOLATORÓW GAZOCIĄGOWYCH, 5 WYSOKOKWALIFIKOWA-NYCH CIESLI. Zgłoszenia przyjmuje Kierownictwo Budowy miesz-czące się w Inspektoracie PGR w Jarosławiu — Szówska. K-1825/3

2 INŻYNIERÓW BUDOWLANYCH na stanowiskach inspektorów nadzoru robót inwestycyjnych zatrudnią natychmiast Lęczyckie Za-kłady Górnicze w Lęczycy. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Dziale Spraw Osobowych w godz. od 8 do 15 (co-dziennie za wyjątkiem świąt). K-1826/3

ELEKTROMONTERA, HYDRAULIKA i KIEROWCE do wózków akumulatorowych posiadającego uprawnienie na prowadzenie w wózkach zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Jajczarsko-Dro-biarskie w Debiecy, ul. Słoneczna 2. Reflektujemy na siłę o peł-nych kwalifikacjach. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Głównego Mechanika. K-1813/3

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo „Arged” w Rzeszowie, ul. Króla Augusta 50 zatrudni natychmiast ELEKTROMECHANIKA. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-1829/2

MURARZY I PRACOWNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH przyjmie natychmiast do pracy Przedsiębiorstwo Remontowo — Budowlane — Fabryczna we Wrocławiu, ul. Kolejowa 3. Dla zamiejscowych hotel robotniczy. Zgłaszającym się do 30 sierpnia 1959 r. zwracamy koszty przejazdu koleją. K-1820/3

2 PRACOWNIKÓW przy hodowli buhajów zatrudni natychmiast Państwowy Zakład Unasielenia Zwierząt Rzeszów — Staromieście, ul. J. Krasickiego 493. K-1819/3

BIELSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TŁUSZCZOWEGO w Bielsku — Białej w ramach rozszerzenia swojej produkcji z dniem 21 lipca 1959 r.

## Wprowadziły do obrotu

nowy gatunek margaryny mlecznej, witaminizowanej do ple-czenia ciast i przyrządzania mas tortowych o smaku w a n i-lio w y m pod nazwą „W A M A” w cenie 28 — za 1 kg. Margaryna ta odznacza się wyjątkowym smakiem, z powodze-niem zastępuje masło przy przyrządzaniu kremów do ciast. K-1822/1

Nasz ukochany Ojciec i Dziadek

## JULIUSZ KOHN

emeryt, długoletni naczelnik Urzędu Pocztowego w Iwoniczu-Zdroju, przeżywszy lat 78 po długiej chorobie zmarł w Londy-nie w dniu 8 lipca 1959 r., o czym życzliwych Jego pamięci z bólem zawiadamiają: córka, synowie, synowczęć i wnuczki. K-1828/1

TARTAK Nr I w Przemyslu, ul. Iwazkiewicza 55

## ogłasza przetarg

na wykonanie

instalacji oświetleniowej i siłowej objętej kapitałnym re-montem.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Z zakresem robót można się zapoznać w biurze Tartaku nr 1 w Przemyslu, przy ul. Iwazkiewicza 55 (od godz. 10 do 14).

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w terminie do dnia 10. VIII. 1959 r. Zakład zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-1824/2

Państwowe Gospodarstwo Rolne Nehrybka pow. Przemysł, woj. Rzeszów

## ogłasza przetarg

na sprzedaż

OWOCÓW NA PNUI (jabłek i gruszek) z powierzchni 7 ha sadu. Przetarg odbędzie się w dniu. 8. VIII. 1959 r. w gospodarstwie PGR Nehrybka. Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne. K-1823/1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPEKA” w Korczyni, pow. Krosno n/Wisłokiem

## ogłasza przetarg

na wykonanie robót stolarskich w budynku masarni.

Oferty należy składać pod wymienionym adresem w Zarządzie GS w terminie do dnia 13 sierpnia 1959 r.

Roboty stolarskie muszą być zakończone do końca sierpnia br. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i wykonawcy prywatni. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 14. VIII. br. Zastrzegamy sobie prawo nieprzy-jęcia oferty bez podania przyczyn i bez zobowiązań. Zarząd GS Korczyna. K-1821/1

## OGŁOSZENIA REKLAMOWE

DLA INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH, SPÓŁDZIELCZYCH I PRZEDSIĘBIORSTW PRYWATNYCH • DO WSZYSTKICH PISM NA TERENIE KRAJU PRZYJMUJE: BIURO OGŁOSZEŃ I REKLAM W RZESZOWIE /GMAONIKWIPZPR/

... gruba, za-truta warstwa tlenu i strontu, zupełnie wykluczająca możli-wość życia na tej szczególnej planecie...





Ś r o d a  
29  
lipca 1959 r.

**DYZURY  
APTEK**

**RZESZÓW**  
Dyzur nocny: Apteka Społeczna nr 1, ul. 3 Maja 14  
Dyzur stały: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56

**WALCOWATE  
GATUNKOWE**

ul. Poniatowskiego 4

**PLAKATY  
PROWOKUJĄCE**

Postój taksówek: tel. 31-50

**KINA**

**ZORZA (ul. 3 Maja) —**  
Rekord Annie (USA 1. 12)  
dod. Zwierciadło morza (godz. 13.30 17.45 i 20.10)  
**MEWA (ul. Dąbrowskiego) —**  
Gwiazdy nie umierają (fr. 1. 18)  
dod. Film bez tytułu (godz. 18 i 20)  
**PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego)**  
Niemowle na manewrach (ang. 1. 12)  
godz. 17 i 19  
**WDK (ul. Okrzei 7) —**  
Dziewczyna z gitarą (radz. 1. 10)  
godz. 17 i 19  
**APOLLO (Staromieście) —**  
Cyrano de Bergerac (USA 1. 12) — godz. 17  
Człowiek w żelaznej masce (USA 1. 12) — godz. 19  
UWAGA: Repertuar kin podjęmy wg informacji CWF

**BIBLIOTEKI**

Wojewódzka i Miejska (ul. Tkaczowa) —  
Wypożyczalnia i czytelnia czynna od godz. 10-19  
Pedagogiczna (pl. Zwycięstwa) dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego czynna od godz. 12-19

**RADIO**

**Program I**  
Program dnia: 6.22 15.25  
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00  
8.00 13.55 18.00 18.00 21.00 23.00  
8.06 Przegląd prasy 9.20 Koncert poranny 11.00 Arle i duet operowy 11.30 Melodie rozrywkowe 12.04 Muzyka ludowa różnych narodów 12.35 Siołści z orkiestra 13.10 Taniec i piosenka 15.05 Duety instrumentalne 15.30 Z życia Związku Radzieckiego 16.05 Audycja aktualna 16.15 Grają polskie zespoły taneczne 16.40 Magazyn Ziemi Zachodnich 17.00 Dla młodzieży szkolnej „Idzi Blas” słuchowisko 17.47 Radio-Reklama 18.05 Nowe nagrania francuskiej muzyki rozrywkowej 19.05 Uniwersytet Radiowy 19.30 Koncert małej orkiestry 20.26 Wiadomości o sportowcach 20.35 „Pieśń minut o wychowaniu” 21.00 Koncert Chopinowski 22.00 „Spotkania z pisarzami”

**Program II**  
Program dnia: 7.40 12.04  
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30  
8.30 12.04 15.00 19.00 21.00 23.56  
8.36 Przegląd prasy 9.05 Gra sekstet 9.35 Pełnym głosem o sprawach młodzieży 10.00 Poranny koncert symfoniczny 10.45 „Dziesięć centarów” — opowiadanie 11.30 Koncert solistów 13.30 Dla dzieci, starszych cdc, powieści „Ania z Zielonego Wzgórza” 16.00 Grają orkiestry rozrywkowe 16.30 „Pompalińscy” odc. powieści 16.40 Utwory wiolencelowe 17.00 Radio-Reklama 17.15 Główna i piosenka 17.35 „Na warszawskiej falli” 18.25 Audycja aktualna 19.20 „Myszki w pułapce” słuchowisko 22.10 Melodie taneczne 23.00 Koncert nocny

**ROZGŁOSZANIA RZESZOWSKA**  
14.55 Radio-Reklama 16.30 Wiadomości Ziemi rzeszowskiej 16.10 Na tematy ekonomiczne 15.20 Amatorskie zespoły przed mikrofonem — gra zespołu akordeonowy Michała Fryca.



ZUPA owocowa z grzankami  
FASOLKA szparagowa, ziemniaki, jajka sadzone  
BUDYN

# O MPK czyli — miejskim kopciuszku Rzeszowa

W tym miesiącu dwóm tysiącom ludzi odmówiono sprzedaży biletów miesięcznych bo MPK w obecnym stanie taboru nie może

W tym miesiącu dwóm tysiącom ludzi odmówiono sprzedaży biletów miesięcznych bo MPK w obecnym stanie taboru nie może



Konduktor MPK Julian Czurylo.

Wielkość pasażerów wojewódzkiego grodu korzystających na codzień z usług miejskiej komunikacji nie zdaje sobie sprawy z bardzo trudnych warunków z jakimi boryka się Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacji. Stan jest wprost katastroficzny. Aż podziw bierze, że w takich warunkach MPK jednak pracuje i przewozi pasażerów. Lecz do rzeczy.

MPK ma do dyspozycji 26 wozów. Codziennie 24 wozy wyruszają na trasy. Ale jakie to są wozy? W większości stare, psujące się graty, którymi po prostu strach jechać. Do tego jeszcze brak odpowiednich części zamiennych tak podstawowych jak skrzynie biegów, rozruszniki itp.

W ciągu roku otrzymało przedsiębiorstwo zaledwie 5 rozruszników, a ich zużycie jest duże. Wystarczy dodać, że w ciągu 1 godziny kierowca 16 razy zapala motor.

Wobec bardzo małego stanu wozów szybko następuje ich eksploatacja. W tej chwili brak jest co najmniej 10 wozów, bez możliwości uruchomienia nowych linii. A przecież wszem wiadomo, że problem przewozu nie jest rozwiązany w samym mieście nie mówiąc o Staroniu, Przybyszówce, Drabiniance czy też Stocinie.

W godzinach porannych czy też popołudniowych kiedy ludzie wracają z pracy panuje niesamowity tłok. Swój się sierzyste przekleństwo na komunikację.

im zagwarantować przewozu. Wprawdzie w minionym półroczu MPK miało otrzymać 7 nowych wozów, ale do tej pory ani śladu o nich.

Gdyby nawet przyszły nie wesoły los je czeka. Garaż pod gołym niebem. MPK bowiem nie posiada zajezdni.

Do spółki z Miejskim Przedsiębiorstwem Oczyszczania gnieździ się na kilkuakrowym skrawku parceli i to do tego w sąsiedztwie szpitala. Remont wozów odbywa się na polu. Dobrze gdy jeszcze pogoda, ale podczas deszczu? A w zimie? Z powodu sąsiedztwa szpitala nie można spawać elektrycznie, nie można stuknąć i jak tu remontować wozy? Sytuacja naprawdę krytyczna. Jeśli tak dalej pójdzie to za dwa, trzy mie-

siące miejska komunikacja przestanie świadczyć usługi mieszkańcom wojewódzkiego grodu.

Obecnie samochody przewożą jednorazowo 600 pasażerów. W czerwcu przewiozły łącznie 200 tysięcy pasażerów. A więc sporo będzie skazanych na spacer.

Jak sama nazwa wskazuje przedsiębiorstwo komunikacyjne jest miejskie, a zatem podlega Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie. Prezydium na pewno nie jest zwolennikiem nieużywanego już obecnie sąjowskiego hasła które w tym wypadku brzmiałoby „nasze przedsiębiorstwo świadczy o nas”. Na to niestety wygląda i niebyst w dobrym świetle stawia Prezydium Rady.

Do tej pory nie opracowano jeszcze projektu budowy odpowiedniej zajezdni dla MPK nie ma też lokalizacji tego ewentualnego obiektu.

Rozwój komunikacji planowany w najbliższej 7-letniej przewidywa, że 87 wozów będzie posiadać MPK. Ale gdzie one będą stać do tej pory nie przewidziano. To przecież do obowiązków miasta należy.

W tych warunkach ciężkich warunkach słowa uznania należą się pracownikom MPK, którzy ofiarnie pełnią swoją służbę. Pasażerom trudno bez znajomości rzeczy zrozumieć warunki ich ciężkiej pracy. Stąd też słyszy się niejednokrotnie narzekania na obsługę, na stan taboru.

Jak jest z taborom wiadomo. A jeśli chodzi o obsługę sprawuje się ona coraz lepiej. Mimo wspomnianych ciężkich warunków stara się o należyłą obsługę pasażerów. (Pras)

## Elektrowni najwygodniej wyłączyć A ty odbiorco chodź, proś i płac kary, bo tak się

Wypadek bynajmniej nie pojedynczy. Skargi na Zakład Energetyczny w Rzeszowie docierają do nas w regularnych odstępach czasu. Przychodzą ludzie przeważnie mieszkający w pojedynkę i zarzucają Zakładom Energetycznym bezpodstawnie wyłączenie dopływu energii elektrycznej. Trudno było to uwierzyć, dopóki, dopóki sam nie padłem ofiarą bezrefleksyjnych wygodniaków rzeszowskiego Zakładu Energetycznego.

Wróciwszy któregoś popołudnia z pracy, znalazłem światek papieru zawiadamiający mnie o wyłączeniu światła... z powodu niezapłacenia rachunku. Nie zdziwiłbym się do ostatecznych granic, gdybym rzeczywiście zalegał z długiem, gdybym nie uregulował należności. Na oczy nie widziałem ani rachunku, ani inkasenta w bieżącym miesiącu. Drwonię z oburzeniem do dyrektora. Okazuje się, że ukarano mnie odecięciem prądu za nieobecność w domu w chwili, kiedy przychodził inkasent, za to, że pracuję w tych godzinach co i szanowny poborca z elektrowni. Innych powodów nie ma, bo nikt przecież nie zostawił rachunku, bo nie mając tegoż, nie mogłem wypłacić jak co miesiąc, nie jestem przecież duchem, który by przewidział wysokość rachunku z elektrowni.

Łaskawie oznajmiono mi, że mam się zgłosić na Lwowska w godzinach pracy - (a jakże!) zapłacić koszty wyłączenia, ponownego podłączenia oraz koszty sprawdzenia instalacji, no i poczekać na kolejność. Bzdurne, najbardziej bzdurne i bezduszne rzeczy jakie spotkałem, jakie mogą wyłgnąć się tylko w środowisku zażwiadziałych biurokratów.

## biurokratom podoba

Sprzeciwiłem się. Nie poddam się operacji biurokratom, których dewiza jest wyłączyć prąd, nie walcząc w położeniu odbiorcy.

Czy co miesiąc samotni i pracujący, wobec ostatnich zarządzeń, mają być nekani bezdusznymi przepisami? Czy mają oczekiwać na inkasentów. Ciekawe co by powiedział dyrektor Zakładu Energetycznego w Rzeszowie, gdyby pólowa jego załogi usprawiedliwiała tygodniową nieobecność w pracy czekaniem na inkasentów lub gdyby zastał dom w ciemnościach wtedy, kiedy zaplanował na wieczór pracę lub sprządał gości?

Czy nie da się zmienić godzin pracy inkasentów tak, żeby obci strona były zadowolone. Ta zmiana aż się prosi, zwłaszcza że wypadki naglego wyłączenia bez jakiegokolwiek winy odbiorcy są nader częste.

Osobiście, powiedziałem, nie pozwolę oszukiwać się i bezkarnie gnębić. Ostatnie procesy sądowe nauczyły kierowników sprzedaży suknienek z wystawy i reperacji butów. Czy naszym miejscowym biurokratom też są potrzebne procesy, by nauczyć ich szanowania czasu, nerwów i pieniędzy człowieka, by odciążyć ich swawolnego wyłączenia prądu i karania ludzi najbiedniej winnych.

JAN SKOWRONEK

PS. Jeśli kogoś interesuje, to podam, że niewdzialny rachunek za światło, jak napisano na karteczce, opiewał na sumę dokładnie 8 złotych 58 groszy.

## SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

### Koniec ligowej drzemki

Za 4 dni wybiegną znów na boiska nasze II-ligowe drużyny piłkarskie. I znów serca kibiców, takich co to za swoją jedenastką w ogień gotowi są skoczyć, zabiją niespokojnie. Od 2 sierpnia bowiem każda porażka zbliżałoby ich drużynie ku groźącemu degradacji dołowi tabeli, a każde zwycięstwo windowałoby je będzie ku jej wierzchołkom, za którymi kryje się stawka najwyższej — I liga. Klamka przesła zapadnie aż 15 listopada, w dniu zakończenia jesiennej rundy tegoż rocznych rozgrywek piłkarskich.

W wiosennych bojach rzeszowskiej II-ligowej nie spisali się nadzwyczajnie. Walter od początku okupował ostatnie miejsce w tabeli. Krośnieńska Legia też grała walecznie, ale nie udało jej dotrzeć do końca. Jedyni Stal Mielec ratowała honor rzeszowskiego piłkarstwa i nie straciła od początku rozgrywek kontaktu z czołówką grupy południowej II ligi.

Czy II-ligowi piłkarze z naszego województwa poprowadzą jesienią swoje lokazy w tabeli? Zyczyć by sobie tego należało, ale nadziei na to zbyt wielkich robić sobie nie możemy, po tym, co oglądaliśmy 22 bm. w Krośnie (reprezentacja Krośna przegrała w tym dniu z reprezentacją Bielska 1:0) i 26 bm. w Rzeszowie (mielecka Stal pokonała Waltera 1:0). Wprawdzie nie widzieliśmy jeszcze rzeszowskiej Stali (przebiegał dotąd na obozie w Karpaczu), ale te dwa spotkania zorientowały nas, że w naszym II-ligowym obozie nie jest najlepiej.

Zacznijmy od końca, tzn. od Waltera. Ta drużyna ze zdobytym 1 pkt jest najbardziej zagrożona degradacją do III ligi. W ostatnim meczu pokazała grę w wydanym takim, że rozpacz ogarniała nawet najbardziej wyrozumiałych kibiców. Choć piłkarze obu drużyn spotkali się w potrawach wybitnie ulgowo, widzieliśmy, że jedenastka z Rzeszowa nie ma w ogóle ataku. Wprawdzie po boisku hasała pląka napastników Waltera, ale to nie była linia ofensywna, która potrafiłaby zmusić najpóźniej nawet brońącego bramkarza do kapitulacji. I choć w obronie widzieliśmy momenty dobrej gry, a bramkarz Porzuczek opisał się paroma ładnymi paradami sądząc, że to wszystko w sumie nie wysarczy, by w pierwszym meczu z Wawelem w Krakowie pokusić się o zwycięstwo. Chyba, że... Wszystko jest możliwe.

Reprezentacja Krośna, która grała 22 bm. z Bielskiem, składała się w całości z zawodników II-ligowej Legii. Ze przegranej spotkanie, drobnotka, nad którą

można by ewentualnie przejść do porządku dziennego, ale gorzej z tym, iż przegrała go w bezradnym stylu, a pięta Achillesowa drużyny był, podobnie jak w Walterze, atak. Jeden Skowronek to za mało, by przełamać defensywę przeciwnika. Jeśli nie znajdzie się dla niego bojowego partnera, krośnianie będą mieli w drugiej rundzie tegorocznych rozgrywek nielekkie życie. W doświadczeniu Krośna doszły nas wieści, że w drużynie Legii nie wszystkim jest w porządku i że klub musiał już sięgnąć do arsenału wewnątrzklubowych kar. Ile w tym wszystkim tkwi prawdy, o tym dowiemy się 2 sierpnia br.

### 2 sierpnia startują nasi II ligowcy

Krośnianie, którzy w tym dniu grają na własnym boisku z gliwickim Piastem, powinni zainkasować oba punkty, jednakże pod warunkiem, że zagrają z sercem i ambicją. W ubiegłym roku oba te walory, to była ich niezawodna broń, dzięki której ucutali sporą ilość punktów.

O formie piłkarzy rzeszowskiej Stali trudno nam w tej chwili cośkolwiek powiedzieć, bo jak już pisałem, nie widzieliśmy ich jeszcze po obozie. W czasie pobytu w Karpaczu stalowcy rozegrali mecz z Kabwakiem Jelenia Góra, wygrywając go wysoko 4:0. Tak wszystkie cyfrowe zwycięstwo wskazywałoby, że piłkarze z naszego grodu nieźle się przygotowali do II rundy rozgrywek. W pierwszym spotkaniu

rzeszowlanie spotykają się z sosnowiecką Stalą — pretendentem do pierwszego miejsca w grupie południowej II ligi. Wygrać z gośćmi z Sosnowca, nie jest rzeczą wcale niemożliwą.

Na koniec pare słów o piłkarzach z Mielca. Widzieliśmy ich w ostatnim meczu w Rzeszowie. Nie można powiedzieć, by zachwycili. Zaimponowali wprawdzie rzeszowskiej publiczności wyszkoleniem technicznym, a parę sztuczek piłkarskich, zademonstrowanych przez Tobolika było wysokiej klasy, jednakże każdy, kto to spotkanie obserwował widział, iż drużyna z Mielca wyraźnie cierpi na anemię strzałową — choroba, na którą zapadły zresztą wszystkie II-ligowe jednostki z naszego województwa. Na kilkanaście strzałów, które mieleccy piłkarze oddali w kierunku bramki Waltera, tylko 4 było celne. Też wykazał bramkarz gospodarzy, przy czwartym nie bez jego winy piłka wpadła do siatki. Widzieliśmy, że piłkarze gości nie wysilali się i z reguły unikali ostrzejszych starć przy piłce, tym niemniej radzimy im — jeśli będzie mniej „puści”, wasza drużyna może wygrać z każdym, naj silniejszym nawet przeciwnikiem. Stal z Mielca w pierwszym meczu nie będzie miała łatwego zadania. Gra w Lipinach z Naprzodem, a więc drużyna, która ratując się od spadku, w ubiegłym roku obnażenie chciała uratować oba punkty. Mieleczanie chyba jednak te punkty zabiorą z sobą. Stać ich na to.

Zyczymy zresztą każdej naszej II-ligowej drużynie, by z jakiego spotkania wychodziła jako triumfator. Zaś pod adresem piłkarzy z ligowych jednostek, kierujemy apel — niechże swoim kibicom dostarczą w II rundzie rozgrywek, jak najwięcej powodów do radości, a jak najmniej do żmartwień. Będą się cieszyć i oni i my. (5)

## Już można zgłaszać wnioski i uwagi w sprawie nowego rozkładu jazdy pociągów

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie po daje do wiadomości, że w związku z akcją przygotowawczą do opracowania nowego rozkładu jazdy na PKP na okres od czerwca 1960 r. do końca maja 1961 r. przystępując do zbierania materiałów i wniosków, które pozwolą dostosować bieg pociągów pasażerskich do istotnych potrzeb młodzieży szkolnej oraz ogółu społeczeństwa.

Uwagami i wnioskami dzielić się mogą kierownictwa zakładów pracy i szkół, przedsiębiorstwa oraz instytucje, zarządy miejscowości turystycznych, wczasowych i uzdrowiskowych zarówno odnośnie pociągów lokalnych jak też

i dalekobieżnych, dogodnych połączeń, bezpośrednich wagonów itp. Wskazany jest, aby zainteresowani skorzystali z tej sposobności i włączyli się do akcji. Na podstawie realnych wniosków może być opracowany rozkład jazdy pociągów zapewniający terminowo dojazd do pracy i szkół oraz dogodny przejazd szerokim rzeszom podróżujących. Pisemne wnioski należy składać u zawiadowców miejscowych stacji kolejowych wzgl. przesyłać do DKP w Krakowie do dnia 20 sierpnia br.

## Po gwoździe do... piekarni

Przypadek z chlebem jakiego zdarzył ob. S. P. jest naprawdę niecodzienny. Bo gdyby tak każdy bochenek zawierał tak znakomite „nadzienie”, to wówczas gwoździe kupowalibyśmy w... piekarni. Otóż, krajac chleb zakupiony w dniu 25 bm. w sklepie PSS na Budach (róg ul. Karpińskiego) i wypieczony w piekarni mechanicznej PSS w Rzeszowie wyszczerzył nóż na gwoździu o 10 centymetrowej długości! Ten eksponat przekazujemy Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. (js)

## ZGUBIONO — ZNALEZIONO

W redakcji znajduje się piaseczko pełnopłynowy pozostawiony w szatni budynku KW PZPR w Rzeszowie podczas spotkania pracowników służby zdrowia w ub. tygodniu.

W dniu 27 bm. na ulicy Obrońców Stalingradu obok nr 5 znaleziono klucz dwuramienny. Również do odebrania w redakcji jest znaleziona na plantach (ul. Zeromskiego) teczka, w której znajdują się 2 butelki wody Zuber i garnuszek.

**NOWINY RZESZOWSKIE**  
— Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5, gmach KW PZPR III p. TELEFONY: Centrala — 2656, 2037, naczelny redaktor 4776, zastępca redaktora naczelnego 4610, dział sportowy i informacyjny 4358, redakcja nocna 5017, administracja 4656, sekretarka redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2709, Krośno, ul. Stowackiego 6, II p. pok. 22, tel. 483, Mielec, pl. Dzierżyńskiego (KP PZPR), tel. 297, 104, 35, Stalowa Wola, ul. 1 Maja 24. Biuro Reklam i Ogłoszeń — 4652.  
Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały delegatki „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 3-6-445 FUPK „Ruch” w Rzeszowie ul. Asnyka 8. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalnej — zł 37,50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150.  
Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. H-3-392